Rok XV. Nr. 333 (4539)

SŁOWO

Wilno, Piątek 4 grudnia 1936

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Oddzielmy majestat od groteski.

Uczono nas w katechiźmie przy kazania: „nie będziesz używał imienia Bożego nadaremno", wskazując, że tego co wzniosłe, święte, wielkie nie należy mieszać do spraw błahych.

Ta nauka moralna będzie się nam co chwila przypominać podczas rozumowania, które wypowiem poniżej.

Kodeksy państw zaborczych, które obowiązywały na naszych ziemiach z których prawniczo najświetniejszy i najliberalniejszy był kodeks cesarstwa rosyjskiego z 1903 r. znały tylko przestępstwo obrazy majestatu. Obrazy narodu można się było dopuścić tylko w formie obrazy monarchy tego narodu. Ale nowy kodeks polski obok obrazy Prezydenta Rzeczypospolitej ustanowił jeszcze obrazę narodu polskiego w art. 152.

Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie

podlega karze więzienia do lat trzech, lub aresztu do lat trzech.

Nie wiem, czy jakaś ze spraw wytoczonych na podstawie tego artykułu doszła do Sądu Najwyższego, ale w I instancjach sprawy takie były. Oto wyjmuję garść przykładów z kroniki sądowej prasy warszawskiej.:

Proces p. Juljusza Ludwika Goebla, który trafił na ławę oskarżonych, przyjechawszy do kraju z dalekiego Konga, gdzie jest urzędnikiem banku belgijskiego.

Juljusz Ludwik Goebel, obywatel polski, chrześcijanin, spędzał w kraju swój urlop. Pewnego wieczora bawił się w barze „Satyr" i tam miał użyć słów lżących Naród Polski.

Oskarżony nie przyznał się do winy twierdząc, że pada ofiarą nieporozumienia. Oto w rozmowie ze swym towarzyszem poruszał sprawę kolonji polskiej w Kongo. Powiedział, że jest tam kilkunastu Polaków, ale to same bydło.

Sędzia wydał wyrok skazujący oskarżonego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Po chwili ławę podsądnych na tej samej sali zajęła Genowefa Starzyńska, handlarka lodów..

Podzielając smutny los wielu handlarzy ulicznych była pewnego razu prowadzona do komisarjatu i w drodze, wymyślając policjantowi, użyła też wyrazów obraźliwych dla Narodu. Obrońca oskarżonej złożył dowód, że oskarżona jest epileptyczką, a więc nie odpowiada w pełni za swe czyny.

Sąd uznał za możliwe zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary i wymierzyć skazanej karę 30 złotych grzywny.

Chaja Perla Korentajer handluje „damską galanterją" na bazarze marjensztadzkim. Właśnie sprzedała kilka drobiazgów Marji Krzemińskiej, zapakowała sprawunek i czekała na zapłatę. Ale Krzemińska oburzyła się twierdząc, że dała 5 złotych, lecz nie otrzymała reszty. Korentajerowa zirytowała się, powiedziała, że zna takie kawały, że to są „złodziejskie sztuki". Powstała awantura i gdy zbliżył się policjant Krzemińska miała już gotowe oskarżenie, twierdząc, że Żydówka nazywała ją „polską świnią".

Korentajerowej wytoczono dwie sprawy. Jedną w Sądzie Okręgowym o zelżenie Narodu Polskiego, drugą w Sądzie Grodzkim o oszustwo, polegające na zaprzeczeniu otrzymania 5 złotych i odmowie wydania reszty.

Wyrok był uniewinniający.

Teraz zwróćmy uwagę na tło i atmosferę, gdzie się to wszystko dzieje. Szynki, stragany, kłótnie. I w to wszystko pomiędzy krzyki przy pijaństwie, pomiędzy wyzwiska epileptyczki ciągniętej za kołnierz wtłaczany jest raptem **MAJESTAT.** Sytuacje groteskowe, coś w rodzaju seansu spirytystycznego, na którym trzech sztubaków dwunastoletnich fatyguje i dyryguje duchami Napoleona, Bolesława Chrobrego, Juljusza Cezara.

Coś jest w tem przykrego. Przecież bywa często, że ustawodawca chybił chociaż ożywiały go szlachetne intencje. Nie znoszę ustaw, praw, rozporządzeń, które otwierają możliwości szantażu. Wszyscy pamiętamy ustawę alkoholową. Żyliśmy w kompletnej moralnej desuetudo legis pod tym względem, ale dzięki hipokryzji powszechnej ustawa wciąż obowiązywała. Wszyscy pili w niedzielę alkohol od najpierwszego lokalu stolicy kończąc na ostatnim szynku na Śnipiszkach, czy Popławach a i gość i gospodarz zakładu byli ciągle na łasce szantażu ze strony każdego drania. Wreszcie przyszła ustawa alkoholowa do Sejmu i tu ze zdziwieniem usłyszałem gorących obrońców przedłużenia tego stanu zakłamania. Moje własne koleżanki, posłanki na Sejm, tak rozsądne w wielu innych kwestjach wystąpiły z gwałtownym patosem. Nie po raz to pierwszy i nie po raz ostatni patos, wzniosłe słowa, piękne gesty będą źródłem realistycznej demoralizacji społeczeństwa.

Obawiam się, że z tą obrazą narodu polskiego w praktyce może się stać coś podobnego. Cóż prostszego dla nicponia, jak upić się, pokłócić się z kimś, a potem patetycznie oświadczyć: „on zelżył naród polski" i znaleźć świadków wśród innych nicponiów. Przestępstwo to jest trudne do karania, bo trudne do ustalenia, nie pozostawia żadnych śladów: verba volant".

To też sądzę, że sądy polskie będą musiały zapobiedz odpowiednią praktyką aby artykuł 152 k. k. nie dawał pola do popisów ludziom łączącym niepewną konduitę z zamiłowaniem do pieniactwa.

Doprawdy zbyt trudno jest wyrozumieć, co mówi epileptyczka prowadzona do komisarjatu, lub gość przy kieliszku i wprowadzenie w tych wypadkach majestatu narodu ma w sobie coś sztucznego, fałszywego i nieprzyjemnego. Są pewne sytuacje, które nie są odpowiednie do współżycia z momentami wzniosłemi. Nie mówi się o miłości w klozecie, taksamo nie wprowadza się sztandarów do lokali nieodpowiednich. Są pewne atmosfery, miejsca, zajścia, które można karać policyjnie, lub sądowo, ale bez wprowadzania w grę majestatu całego narodu.

Sądzę, że mój artykuł jest bardzo potrzebny, bo oto procesy z art 152 wykazują tendencję do szybkiego rozrastania się i obawiam się, że nie będą odegrywały dodatniej roli wychowawczej. Przypuszczam jednakże, że praktyka Sądu Najwyższego pójdzie po linji powstrzymującej możliwość wytaczania tych procesów w zbyt licznych okazjach. Z art. 152 nie można przecież wywnioskować bynajmniej, że każde niepochlebne użycie pojęcia polskości w jego rzeczownikowej, czy przymiotnikowej formie zasługuje na karę więzienia, czy aresztu. Jeśli np. opowiadam, że walczyły dwie drużyny footbalowe angielska i polska i w swojej relacji objaśniam, że Polacy grali źle, albo jeśli nawet użyję słów najdrastyczniejszych dla potępienia ich sposobów gry, to wcale nie znaczy, abym obraził naród **polski,** to oznacza poprostu i zwyczajnie, żem obraził tylko danych zawodników. Przedmiotem ochrony artykułu 152 nie jest „Polak", „polski" nie są żadne wyrazy tego rodzaju, ale jest wyraźnie **naród polski** jako taki. A naród to nie znaczy kilkunastu, czy kilkuset, czy nawet kilka miljonów Polaków, naród polski, to nie jest nawet jedno pokolenie, — naród polski to jest coś olbrzymiego i świętego, to jest duch, genjusz narodu, to jest naród od czasów Mieczysława, Ziemomysła, Ziemowita, Piasta, Lecha, to są nasze narodowe nadzieje i marzenia w przyszłości. I dopiero w takich warunkach, dopiero kiedy jest ustalone, że ten ktoś nie chciał obrazić kogoś z kim ma zatarg o złotówkę, lecz chciał istotnie znieważyć nasz naród, dopiero wtedy mojem zdaniem ma zastosowanie art. 152. **Cat.**

Skład Komisyj Sejmowych

BUDŻETOWA: Pp. Celewicz, Długosz, Duch, Dudziński, Hołyński, Hutten-Czapski, Jabłoński, Jedynak, Kamiński, Kozłowski, Miedziński, Mincberg, Pacholczyk, Pietrzak, Puławski, Sikorski, Sioda, Sowiński, Starzak, Stroński, Szczepański, Ślaski, Świdziński, Tomaszkiewicz, Tymoszenko, Wagner, Walewski, Waszkiewicz, Wojciechowski, Żeligowski.

Zastępcy: Bakon, Budzyński, Dębicki, Freyman, Hyla, Karśnicki, Kopeć, Krawczyński, Kozicki, Krzeczunowicz, Madeyski, Michałowski, Brzęk-Osiński, Ostafin, Pełeński, Pochmarski, Snopczyński, Tatarczak, Traczewski, Wróblewski.

Na posiedzeniu popołudniowem Komisji budżetowej przydzielono referaty preliminarza budżetow. na r. 1937/38.

Cz. 1-sza — Prezydent Rzeczypospolitej — pos. Wojciechowski, cz. 2-a — Sejm — pos. Długosz, cz. 2-b — Senat — pos. Długosz, cz. 3 — kontrola państwowa — pos. Ślaski, cz. 4 — prezydjum rady ministrów — pos. Wojciechowski, cz. 5 — min. spr. zagr. — pos. Walewski, cz. 6 — min. spr. wojsk. pos. Ślaski, cz. 7 — min. spr. wewn. — pos. Stroński, cz. 8-a — min. skarbu — pos. Hołyński, cz. 8 — monopole — pos. hr. Hutten-Czapski, cz. 9 — min. sprawiedl. — pos. Sioda, cz. 10 — min. przem. i handlu — pos. Sowiński, cz. 11 — min. komunikacji — pos. Sikorski, cz. 12 — min. roln. i ref. roln. — pos. Kamiński, cz. 13 — min. w. r. i o. p. — pos. Pochmarski, cz. 14 — min. op. społ. — pos. Tomaszkiewicz, cz. 15 — min. poczt i telegr. — pos. Pacholczyk, cz. 16 — emerytury i zaopatrzenia — pos. Ostafin, cz. 17 — renty inwalidzkie — pos. Wagner, cz. 18 — długi państwowe — pos. Hutten - Czapski. Referat generalny o preliminarzu budżetowym i o ustawie skarbowej otrzymał pos. Duch.

ADMINISTRACYJNO - SAMORZĄDOWA: Bogusz, Bura, Chełmicki, Długosz, Dratwa, Duch, Dudziński, Gdula, Gładysz, Gromada, Inglot, Kaczkowski, Koj, Kolbusz, Kroebl, Krukowski, Krzeczunowicz, Michałowski, Nowicki, Pacholczyk, Prystorowa, Sommerstein, Stroński, Suchorzewski, Szalewicz, Świątopełk-Mirski, Świdziński, Trojan, Widacki, Wolański.

Przewodn. pos. **Duch,** wiceprzew. Kroebl i Długosz, sekr. pos. Michałowski.

KOMUNIKACYJNA: Choiński-Dzieduszycki, Chyb, Donimirski, Dostych, Głowacki, Götz-Okocimski, Haczyński, Hanebach, Jabłoński, Jurkowski, Kondysar, Kozubowski, Libiszowski, Łazarski Matusiak, Nowicki, Olewiński, Pimonow Ropelewski, Starzak, de Thun, Terszakowec, Tymoszenko, Waszkiewicz, Wąsik Wielhorski, Wierzbicki, Wójcik, Zadurski, Zawałykut.

Przewodn. pos. **Starzak,** wiceprzewodn. pos. Wielhorski, sekr. pos. Olewiński.

OŚWIATOWA: Bakon, Bodziony Bołądź, Chojnacki, Danowski, ks. Downar, Drozd - Gierymski, Ekert, Freyman, Gauza, Hoffman, Hoppe, Kaczkowski, Kuźmowycz, Lenkiewicz - Ipohorski, Ligoń, Mróz, Pełczyńska, Pimonow, Pochmarski, Pomianowski, Rubinsztejn, Sarnecki, Skrypnyk, Sosiński, Tarnowski, Wełykanowicz, Wojtowicz, Zubrzycki, Zyborski.

Przewodn. pos. **Pochmarski,** wiceprzewodn. pos. Drozd - Gierymski, sekret. pos. Hoffman.

PRACY: Augustyniak, Donimirski, Dublasiewicz, Gardecki, Gdula, Gortat, Hermanowicz, Kasprzykowski, Kociuba, Kopeć, Kozicki, Lenkiewicz - Ipohorski, Madeyski, Matusiak, Michalski, Mróz, Ostafin Pełczyńska, Perfecki, Pochmarski, Przykling, Sowiński, Szczepański, Szczypa, Tomaszkiewicz, Urbański, Waszkiewicz, Wierzbicki, Wojciechowski, Wymysłowski, Zaklika.

Przewodn. pos. **Madeyski,** wiceprzewodn. pos. Waszkiewicz, sekr. pos. Mróz.

PRAWNICZA: Gauza, Gorczyca Grętkiewicz, Hoppe, Hyla, Kamiński, Kobyłecki, Kroebl, Krzeczunowicz, Krzywoszyński, Madeyski, Messing, Morawski, Olszewski, Perfecki, Pimonow, Podoski, Sapieha, Sioda, Sobczyk, Smoczkiewicz, Sommerstein, Szczepański, Szymański Franciszek, Szymański Wacław, Witwicki, ks. Wołkow, Zadurski, Zakrodzki, Zaklika.

Przewodn. **wicemarsz. Podoski,** wiceprzewodn. pos. Kroebel, sekr. pos. Hoppe.

Na posiedzeniu ukonstytuowała się jednocześnie podkomisja do spraw oblicacyjnych w składzie pp.: Podoski, Sioda, Olszewski i Gauze.

PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA: Dębicki, Floyar - Rejchman, Formela, Gardecki, Głowacki, Götz - Okocimski, Hanebach, Hermanowicz, Hołyński, Inglot, Jahoda - Żółtowski, Kozicki, Łobodziński, Marchlewski, Messing, Mincberg, Mróz, Piechoczek, Puławski, Sikorski, Snopczyński, Sowiński, Szamm, Szumowski, Szymanowski Wierzbicki, Witwicki, Wojciechowski, Wyganowski, Zaklika.

Przewodn. pos. **Sowiński,** wiceprzewodn. pos. Sikorski, sekr. pos. Szumowski.

ROLNA: Bartczak, Bołądź, Bura, Dąbrowski, Freyman, Gorczyca, Gromada, Hyla, Jozanis, Kielak, Kozłowski, Kozubski, Łazarski, Łubieński, Mostowski, Olewiński, Pełeński, Płonka, Suchorzewski, Szalewicz, Szetela, Szulczewski, Szymański Wacław, Ślaski, Tatarczyk, Traczewski, Wanke, Wróblewski, Wyganowski, Żeligowski.

Przewodn. pos. **Kielak,** wiceprzewodn. pos. Łubieński, sekr. pos. Wanke.

REGULAMINOWA: Bilak, Bogusz, ks. Downar, Dudziński, Gorczyca, Kielak, Kopeć, Maleszewski, **Osiński,** Podoski, Puławski, Schaetzel, Sosiński, de Thun, Zakrocki.

Przewodn. pos. **Brzęk - Osiński,** wiceprzewodn. pos. Zakrocki, sekr. pos. Kopeć.

SKARBOWA: Baran, Bakon, Bartczak, Bołądź, Chełmicki, Dostych, Gottlieb, Hołyński, Jahoda - Żółtowski, Jozanis, Karśnicki, Kielak, Kociuba, Krawczyński, Krukowski, Krzywoszyński, ks. Lubelski, Marchlewski, Martynowski, Piechoczek, Sikorski, Smoczkiewicz, Sobczyk, Szymanowski, Świątopełk - Mirski, Traczewski, Wadowski, Widacki, Wielhorski, Wróblewski.

Przewodn. pos. **Świątopełk - Mirski,** wiceprzewodn. pos. Jozanis, sekr. pos. Szymanowski.

SPRAW ZAGRANICZNYCH: Budzyński, Byczyński - Wojnar, Choiński - Dzieduszycki, Formela, Götz-Okocimski, hr. Hutten - Czapski, Jahoda - Żółtowski, Kroebl, Łubieński, Marchlewski, Michalski, Miedziński, Mudryj, Nowak, Pełczyńska, Schaetzel, Sikorski, Surzyński, Skrypnyk, Tarnowski, Tomaszkiewicz, Wadowski, Wagner, Walewski, Wielhorski.

Przewodn. **wicemarsz. Schaetzel,** wiceprzewodn. pos. Surzyński, sekr. pos. Götz - Okocimski.

WOJSKOWA: Bilak, Byczyński - Wojnar, Duch, Dudziński, Drozd - Gierymski, Ekert, Formela, Głowacki, Haczyński, Hoffman, Jurkowski, Kolbusz, Kondysar, Łazarski, Messing, Miedziński, Płonka, Ropelewski, Sapieha, Sarnecki, Schaetzel, Suchorzewski, de Thun, Żeligowski, Żyborski.

Przewodn. **wicemarsz. Miedziński,** wiceprzewodn. pos. Duch, sekr. pos. Kolbusz.

ZDROWIA PUBLICZNEGO I OPIEKI SPOŁECZNEJ: Augustyniak, Boluch, Byczyński - Wojnar, Dąbrowski, Donimirski, Jasiński, Kaczorowski, Kamiński, Kasprzykowski,, Krawczyński, Krupa, Kukliński, ks. Lubelski, Myśliński, Nowak, Ostafin, Ostrowski, Pewny, Pomianowski, Prystorowa, Pyz, Rubinsztejn, Snopczyński.

Przewodn. pos. **Krawczyński,** wiceprzewodn. pp. Nowak i Snopczyński, sekr. pos. Kukliński.

Liczba niemieckich żołnierzy w Hiszpanji wyniesie 20.000

LONDYN. Pat. „Daily Telegraph" donosi od swego korespondenta w Gibraltarze o wylądowaniu dalszych grup Niemców w Kadyksie i Sewilli, jako posiłków dla gen. Franco.

Według informacyj dziennika, otwarcie przyznają tam, że w najbliższej przyszłości liczba posiłków niemieckich może wzrosnąć do 20-tu tys. Posiłki te, wcielone będą do szeregów powstańczych. Niemcy, którzy już są w Sewilli, otrzymać mieli dokładne instrukcje, jak się odnosić do ludności cywilnej i z widocznem zadowoleniem odpowiadają na udzielane im zewsząd powitania przez podnoszenie rąk. Wszyscy Niemcy wyraźnie zachowaniem swem zdradzają zawodowych wojskowych.

Warty, ustawione przed hotelem w Sewilli ,gdzie mieści się jedna z głównych kwater niemieckich, są według dziennika, niemieckie, mimo że noszą mundury hiszpańskie.

Zmiana warty odbywa się na sposób niemiecki i żołnierze maszerują pruskim krokiem z wyrzucaniem nóg. Kuchnie polowe mają być wyrobu niemieckiego.

Zwraca również uwagę wielka liczba zmotoryzowanych jednostek transportowych.

Eksperci niemieccy mają być zatrudnieni przy pracach nad urządzeniem obrony Sewilli przeciwko atakom lądowym i powietrznym.

Dalsze 9 czołgów sowieckich zdobyte

SEWILLA, PAT. Generał Queipo de Llano w przemówieniu, wygłoszonem przez radjo, oświadczył, że podczas wczorajszych starć pod Madrytem powstańcy zdobyli 9 czołgów produkcji sowieckiej.

Na odcinku Pozuelo posunięto się o 3 klm. naprzód. Kolumna wojsk powstańczych, która wyruszyła z Carabanchel, osiągnęła brzegi rzeki Manzanares.

Na odcinku Pinto Valedemoro odparto atak wojsk rządowych.

Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj stolicę o godz. 9 rano. W kilku miejscach nad miastem ukazały się słupy dymu, świadczące o powstaniu pożarów.

Powstańcy będą atakować wybrzeże

LONDYN, PAT. Agencja Havasa donosi:

Rząd powstańczy w Burgos zawiadomił rząd brytyjski, że w okresie przed 15 grudnia nastąpią ataki dzienne i nocne na wybrzeże hiszpańskie między przylądkiem San Antonio i Marbella, na zachód od Malagi, że będą ostrzeliwane wszystkie okręty, mające pozór nieprzyjacielskich. Rząd w Burgos zawiadamia równocześnie, że w tej części wybrzeża zostały założone miny.

Wczorajsze posiedzenie Senatu

WARSZAWA. Pat. Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone wyborom komisji oraz prezesa i wiceprezesów sądu marszałkowskiego, jak również rzecznika i zastępcy rzecznika.

P. PREMJER POLECA SENATOWI USTAW

P. premjer oświadczył co następuje: Wysoki Senacie. Witając Wysoką Izbę, zebraną na sesję zwyczajną nie zamierzam wygłaszać dłuższego przemówienia.

Przypuszczam że w ciągu sesji niejednokrotnie jeszcze znajdziemy sposobność do wymiany myśli i skrzyżowania naszych przekonań i zamiarów. Dlatego chciałem, życząc owocnych obrad Wysokiej Izbie, polecić tylko specjalnej opiece Wysokiej Izby 60 ustaw, które mam zaszczyt wnieść do ciał parlamentarnych.

Chodzi mi oto, że te ustawy są bardzo ważne, są obszerne i prosiłbym bardzo, aby mogły być w ciągu tej sesji przebiczowane i wejść w życie (oklaski).

PRZEMÓWIENIE P. MARSZAŁKA SENATU PRYSTORA

Rozpoczynając drugą sesję zwyczajną, w obecnej kadencji, pragnie marszałek zwrócić się do panów senatorów z apelem podjęcia jaknajgorliwiej wszystkich zadań, jakie na Senat Rzplitej nakłada konstytucja.

Przedmiot naszych obrad powiedział m. in. p. marszałek, a także udział rządu w pracach Izby czyni, że każda dyskusja jest spełnieniem drugiego zadania istotnego dla parlamentu, mianowicie kontroli rządu. To zadanie jest nad wyraz odpowiedzialne, a jestem pewny, że wszyscy pp. senatorowie spełniać je będą nadal z całem poczuciem troski o autorytet państwa i jego dobro oraz o harmonijne i konstytucyjnie prawidłowe współdziałanie władz naczelnych.

Pp. senatorowie w wykonywaniu swoich obowiązków liczyć się winni wyłącznie z konstytucją i z wynikającemi z niej prawami, służąc dobru które jest naszym naczelnym celem działania.

A pamięć Józefa Piłsudskiego niech będzie dla nas stale żywym wskaźnikiem w chwilach gdy znalezienie właściwej linji działania budzić może rozmowe wątpliwości.

Jesteśmy pierwszym Senatem, który realizuje nową konstytucję i musimy usilnie baczyć, by ustalać dobre obyczaje zarówno naszej pracy, jak i naszej współpracy z rządem. Pilnuję i pilnować będę by prawa i obowiązki Senatu i pp. senatorów były przez wszystkie inne czynniki w państwie należycie szanowane.

Natomiast takie, czy inne dowolne interpretacje znajdą niejednokrotnie najlepszą odpowiedź w milczeniu, jeżeli w co nie wątpię, rozbiją się o pan cerz spełnianych przez nas na podstawie prawa zadań państwowych.

W związku z naszemi pracami, chciałbym też podkreślić, że jest rzeczą dużej wagi, by takie narzędzia naszej pracy, jak interpelacje i rezoulcje były używane w sposób nadający im należytą wagę gatunkową. W okresie przedmajowym i interpelacje i rezolucje były nadużywane i straciły swój autorytet. Dziś wśród ustalania innych obyczajów jest ważnem, by i to zagadnienie właściwie postawić i w zwyczaju utrwalić.

W zakończeniu pan marszałek Prystor stwierdził z zadowoleniem, że rząd wniósł do Sejmu znaczną liczbę projektów ustawodawczych, co pozwoli na lepsze wykorzystanie czasu w okresie sesji. Dotychczas wiele trudności w pracy Senatu wynikało stąd, że rząd wniósł większość projektów ustaw w późnym terminie, często aż przy końcu sesji.

WYBÓR KOMISYJ

Z kolei Izba dokonała wyboru komisji i ich składu: powołano następujące komisje: administracyjną, złożoną z 18 członków, samorządową — 18 prawniczą, gospodarczą, rolną, skarbową i społeczną w składzie 20 członków każda, komunikacyjną i zagraniczną z 15 członków, wojskową i regulaminową z 12 członków, oświatową z 20 członków i budżetową z 25 członków.

W porównaniu do roku zeszłego przybyło 3 komisje, a mianowicie dawna administracyjna została rozdzielona na administracyjną i samorządową, zaś gospodarczo - skarbowa na skarbową, rolną i gospodarczą. Ta ostatnia obejmie sprawy przemysłu, handlu, rzemiosła, bankowości, t.j. dziedzinę gospodarczą z wyłączeniem rolnictwa.

SĄD MARSZAŁKOWSKI

Następnie na wniosek wicemarszałka Makowskiego Senat ustalił liczbę wiceprzewodniczących sądu na trzech i wybrał sąd w składzie następującym: przewodniczący senator Osiński wiceprzewodniczący sen. Rdułtowski, Śliwiński i Fleszerowa. Rzecznik sen. Petrażycki, zastępca rzecznika sen. Terlikowski.

PLOTKI

CO SIĘ ODWLECZE TO NIE UCIECZE...

Dalszy ciąg plątek o organizacji płk. Koca podaje „Głos Poranny".

W dobrze poinformowanych kołach politycznych potwierdza się wiadomość o tem, że prace pułkownika Koca dobiegły już końca.

Nowa organizacja nie wystąpi z żadnym konkretnym programem, ani politycznym, ani gospodarczym, ani też społecznym.

Ukaże się jedynie bardzo ogólnikowa deklaracja, w której hasło: „Wszystko dla państwa" będzie zasadą naczelną.

Tekst tej deklaracji został już uzgodniony z reprezentacjami wszystkich ugrupowań, które oddały się pod rozkazy płk. Koca i deklaracja w tych ugrupowaniach nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Istnieją natomiast różnice zdań co do taktyki i norm organizacji nowego obozu. Płk. Koc podzielić chce pracę na dwa etapy: w pierwszym stworzone będą, ograniczone co do liczby członków kluby wojewódzkie i powiatowe.

Mówi się, że liczba członków w klubach powiatowych ograniczona będzie do 10 osób. Jednocześnie będą z istniejących obecnie oddziałów P. W. (przysposobienia wojskowego) wydzielone pewne grupy, które będą bezpośrednio podlegały klubom wojewódzkim i powiatowym.

Na czele organizacyj wojewódzkich i powiatowych stać będą komendanci mianowani. Lista kandydatów na komendantów jest obecnie układana, przy czem na pierwszych miejscach widnieją nazwiska b. oficerów kawalerji.

Okres formowania tej elity nowego bloku przewidziany jest na rok, może nawet i dwa lata, poczem nastąpi drugi etap, to jest masowa rekrutacja członków. Niektórym organizacjom ten system dwuetapowy się nie podoba. — Chcieliby oni natychmiast przystąpić do masowej rekrutacji i organizowania nowej partji na szerokich podstawach.

Termin ogłoszenia deklaracji ulegnie pewnie jeszcze dalszej zwłoce, w każdym razie pewnem jest, że będzie ona oficjalnie ogłoszona jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

A więc nowy termin: co się odwlecze to nie ucieczе.

PLOTKI WIERSZOWANE

„Goniec Warszawski" podaje w „Przytykach" dowcipne wierszyki aktualne.

Jeden z masonerji, drugi z K. P. P.
trzeci z Pepeesu—Żydki! łączcie się!
Chociaż codzień na ministra
ofensywa nowa —
Szkoda „Czasu" i atłasu, nawet
— szkoda „Słowa".

Zaiste wierszyk może zdziałać więcej niż sążnisty artykuł, łatwiej go zapamiętać.

W EPOCE RZYMOWSKIEGO

W jednym z ostatnich numerów podaliśmy obszerny reportaż z zajść w Święcianach. Niektóre pisma przedrukowały artykuł w całości lub części bez podania źródła. W epoce Rzymowskiego, w której piagjat podobno przynosi popularność — nie dziwi nas to. Popularność jest dźwignią pisma.

Zamach na redakcję „A B C"

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczór u wejścia do kantoru dziennika „ABC" w Warszawie, nieznany sprawca rozlał benzynę i zapalił ją, poczem zbiegł, niezauważony przez nikogo. Ogień ugaszono. Była to próba podpalenia kantoru. W ostatnich czasach do redakcji „ABC" zwracano się kilkakrotnie telefonicznie z pogróżkami w związku z wystąpieniem tego dziennika w sprawach akademickich.

KOŁO ROLNIKÓW W PARLAMENCIE

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła Rolników Sejmu i Senatu, na którem dokonano wyboru zarządu Koła. W skład zarządu weszli: posłowie — gen. Żeligowski, Hutten - Czapski, Hyla, Kiełak, Gługosz, Kociuba, Krzeczunowicz, Wróblewski, Mirski, Dudziński; senatorowie — Ryszka, Rdułtowski, Bisping, Serożyński. Na najbliższem posiedzeniu zarządu dokonany zostanie wybór prezesa Koła.

„Naprawiacze" contra bezpartyjność

WARSZAWA. Wczoraj w Sejmie obradowały grupy działaczy miejskich i działaczy wiejskich, stanowiące organizację obozu t. zw. naprawiaczy. Grupy te odbyły następnie pod przewodnictwem posła dr. Sużyńskiego wspólne posiedzenie. Po referacie przewodniczącego na temat obecnej sytuacji politycznej zebrani posłowie i senatorowie powołali do życia związek parlamentarny grup działaczy społecznych, przyjmując wytyczne organizacyjne, stwierdzające m. in., że każdy członek związku winien należeć do jednej z grup, względnie sekcyj i brać czynny udział w pracach ustawodawczych grupy, oraz że celem skoordynowania prac parlamentarnych oraz uzgodnienia opinji posłów i senatorów członkowie związku uzgadniać będą swoje wystąpienia na terenie Sejmu i Senatu, jak też zgłaszane projekty ustaw oraz wnioski. Uchwały te są wydarzeniem na terenie obecnego parlamentu nader znamiennem. Przyjęcie bowiem zasady solidarności wystąpień członków grupy jest niczem innem jak tylko stworzeniem klubu w dawnem normalnem tego słowa znaczeniu.

Przeczy to koncepcji płk. Sławka, że poseł ma występować tylko indywidualnie. Wyrazem formalnym nowej tendencji, ujawnionej przez grupę naprawiaczy jest zgłoszony na plenum przez posła Nowaka wniosek, proponujący zniesienie artykułu 33 regulaminu, opiewającego, że posłowie winni stawiać wnioski tylko we własnem imieniu. Przyjęcie tego wniosku pos. Nowaka oznaczałoby likwidację całej dotychczasowej struktury obecnego Sejmu.

Proces Panasiuka znów na wokandzie

Sprawa o głośny swego czasu fragment końcowy t. zw. „wypadków grodzieńskich", innemi słowy — proces o podłożenie bomby pod gmach „T. O. Z.'u" znajdzie się już wkrótce, bo 14 grudnia, na wokandzie Sądu Okręgowego w Grodnie.

Oskarżeni są następujący: Alfons Panasiuk, Dominik Jaroszewicz oraz Bohusz Grecki.

Oskarżeni odpowiadać będą z art. 216 K. K. (za sprowadzenie w znacznych rozmiarach niebezpieczeństwa dla mienia ludzkiego przez użycie materjałów wybuchowych) i z art. 27 K. K. (za udzielenie pomocy przy popełnianiu przestępstwa). Grozi im kara do 15 lat więzienia.

SĄD NAJWYŻSZY KASACJI NIE UWZGLĘDNIŁ

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną Alfonsa Panasiuka oraz innych, którzy przez usta swych ogrońców, adw. adw. Daniłowicza i Sosnowskiego, domagali się uchylenia zaskarżającego wyroku Apelacji wileńskiej.

T. zw. „proces grodzieński" przeszedł kilka faz. W Sądzie Okręgowym zakwalifikowano jako zwykłe przestępstwo kryminalne.

Natomiast na zupełnie innem stanowisku stanął Sąd Apelacyjny w Wilnie gdzie powództwo cywilne z ramienia poszkodowanych żydów grodzieńskich popierał, oprócz adwokatów grodzieńskich z mec. Firstenbergiem na czele, także obrońca lwowski mec. Lejb Landau.

W Wilnie uznano zbrodnię grodzieńską za polityczną.

Sąd Apelacyjny powiększył Panasiukowi karę z 1 roku więzienia do 5 lat (najwyższy wymiar), Kozłowskiemu z 9 miesięcy do 3 lat, Marcińczukowi i Zygmańskiemu z 9 miesięcy do 2 lat, uniewinnionemu pierwotnie Żukowskiemu wymierzył karę 2 lat więzienia, a pozostałych 6 oskarżonych skazał po 6 miesięcy.

Obecnie Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną obrońców, wobec czego wyrok Apelacji wileńskiej upełnomocnił się.

Oszust wyzyskuje miłość do orderów

W epoce, gdy na ludzi spadł deszcz orderów względnie wawrzynów, ci co nie otrzymali tęsknią do odznaczeń. Tę właściwość psychologiczną próżności ludzkiej wyzyskał sprytny oszust.

Do jednego z kupców w północnej dzielnicy Warszawy, p. M. S., zgłosił się wytwornie ubrany osobnik, przedstawił się jako referent Min. Przemysłu i Hnadlu i oświadczył kupcowi, że ministerstwo, w uznaniu jego zasług na polu handlowem, odznaczyło go orderem „odrodzenia gospodarczego", przyczem okazał promieniejącemu szczęściem kupcowi odnośne zarządzenie ministerstwa.

Po wizycie rzekomego referenta kupiec z dumą rozpowiadał szeroko o zaszczycie, jaki go spotkał, wywołując podziw i zazdrość konkurentów.

Po trzech dniach pan referent zatelefonował do p. S. z zapytaniem, czy odznaczony życzy sobie sam dekret, czy również i piękny order. Kupiec oczywiście zapragnął mieć przedewszystkiem order.

Wówczas referent oświadczył, że order wykonany jest ze złota i kosztuje 125 zł. Kupiec skwapliwie zgodził się na zapłacenie tej sumy. Niebawem woźny z ministerstwa zgłosił się po pieniądze.

Minęło kilka dni, a order nie nadchodził. Niecierpliwy kupiec zaczął szukać kapituły „orderu odrodzenia gospodarczego" i wówczas z przerażeniem dowiedział się, że padł ofiarą sprytnego oszusta.

Z więzienia na urząd i spowrotem do więzienia

GDYNIA. Miejscowy Sąd Grodzki skazał na pół roku więzienia i 300 zł. grzywny niejakiego Adama Ryskalczyka, który pracując w Komisarjacie Rządu w Gdyni, zdefraudował zł. 2.000 i usiłował przemycić je do Gdańska.

Ryskalczyk był swego czasu wybitnym działaczem „Legjonu Młodych" w okresie, gdy za rządów premjera Janusza Jędrzejewicza organizacja ta cieszyła się poparciem. Wsławił się on napadem na Adolfa Nowaczyńskiego w Teatrze Polskim w Warszawie w rezultacie którego Nowaczyński utracił oko.

Ryskalczyk skazany został za napad na rok więzienia.

Ćwiczenia w zaokrętowaniu

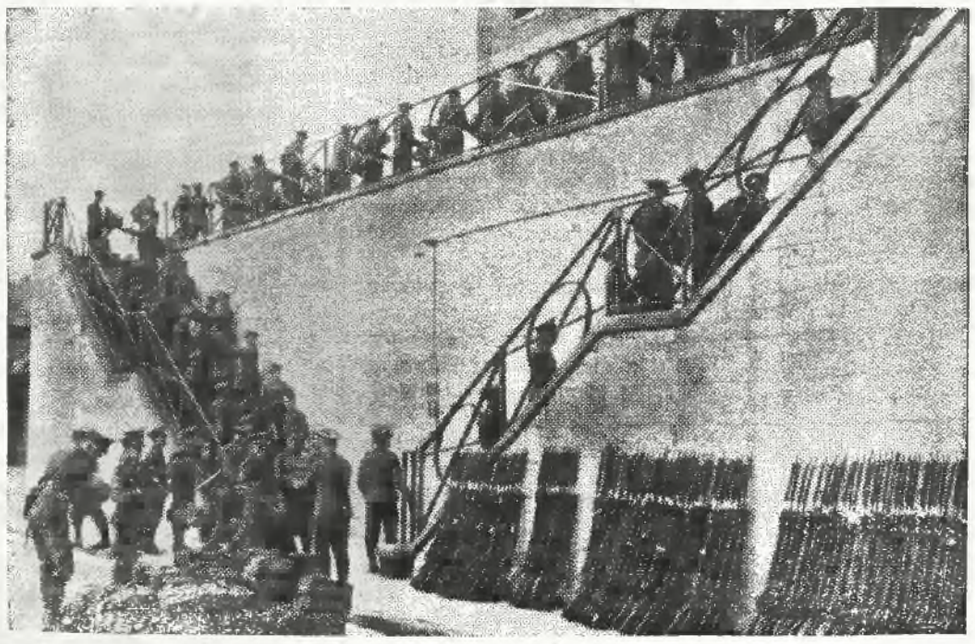

Pierwszy bataljon pułku Royal Sussex, który na Boże Narodzenie ma być wysłany do Jerozolimy, ćwiczy obecnie na schodach baraku, ładowanie się na okręt.

Świątynia — twierdza

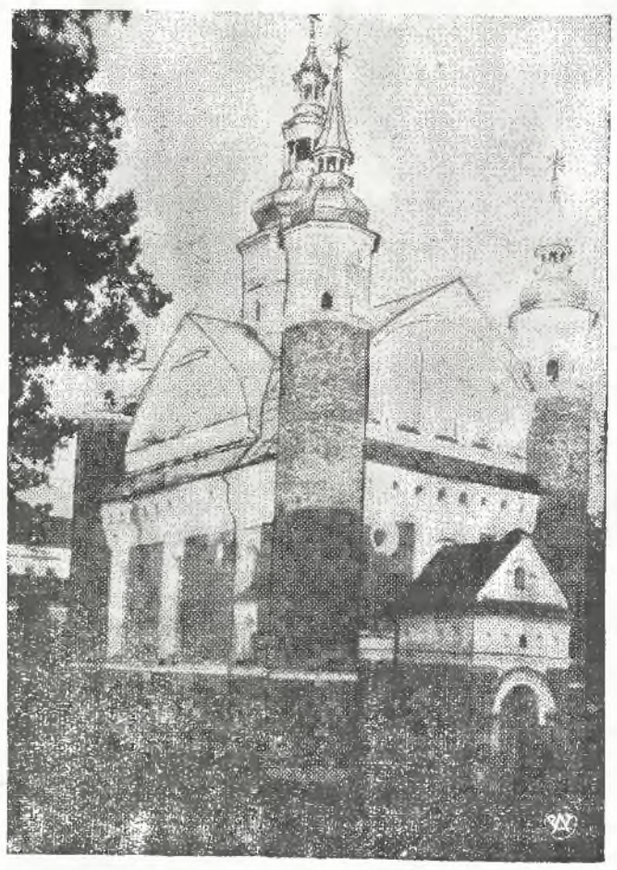

Zdjęcie nasze przedstawia obronną cerkiew unicką w Supraślu w pow. białostockim, ufundowaną przez hetmana Karola Chodkiewicza, oraz zbudowaną dla celów religijno - obronnych w 1569 roku.

PO REWALORYZACJI POŻYCZKI francuskiej

„Głos Poranny" donosi:

Końcowe rokowania, dotyczące spraw techniczno - finansowych, musiały przeciągnąć się ze względu na konieczność przeprowadzenia **rewaloryzacji pożyczki** w związku z dokonaną dewaluacją franka.

Pożyczka miała wynosić na podstawie rozmów wrześniowych 2 miljardy franków.

Po rewaloryzacji pożyczka ta wyniesie ogółem 2.600 miljonów franków, czyli prawie 650 miljonów złotych.

Według informacyj z Paryża, kredyt towarowy ma być zrewaloryzowany na 25 proc. i wynieść ma obecnie 1.250 miljonów franków, natomiast kredyt gotówkowy ma być zrewaloryzowany na 36 proc. i wyniesie podobno 1.350 miljonów franków.

Rewaloryzacja kredytów towarowych nastąpiła o niższy procent, ze względu na to, że ceny towarów we Francji nie dorównały procentowi, o jaki obniżono walutę francuską.

Również z Paryża donoszą, że **pierwszych wpłat** z tytułu tej pożyczki Polska może spodziewać się już w pierwszym kwartale roku przyszłego — najpóźniej w marcu.

Część kredytów gotówkowych będzie użyta na dokonanie pewnych rozrachunków między Francją a Polską.

Wiadomość o pożyczce przyjęta została przez sfery gospodarcze Polski z dużem zadowoleniem. Zdaniem tych sfer, pożyczka przyczyni się do ożywienia produkcji ważnych działów naszej wytwórczości. Pośrednio przyczynić się może też do zwiększenia konsumcji, w pierwszym rzędzie przez wzrost zatrudnienia. Tem samem zaś wpłynie ożywczo na na całokształt naszego życia gospodarczego.

Udzielenie przez Francję pożyczki Polsce wpłynie też na zacieśnienie węzłów współpracy gospodarczej między obu krajami. Już zawarta w lipcu r.b. umowa handlowa sprawiła, że bilans handlowy w obrotach z Francją, ujemny dla Polski od r. 1929, w ostatnich miesiącach osiągnął stan równowagi.

Polska jest jednak krajem dłużniczym i z tego tytułu powinna mieć udostępnione uzyskanie nadwyżki swego wywozu nad przywozem z Francji. W tym też kierunku działa komitet współpracy gospodarczej polsko - francuskiej.

Niezależnie od tego, ze względu na fakt, że umowa handlowa z lipca r.b. nie obejmuje całości skomplikowanych stosunków polsko - francuskich, nasuwa się nieodparta konieczność zawarcia trwałego i pełnego traktatu handlowego.

Już w chwili obecnej opracowywane są szczegółowe materjały do rokowań, przyczem polskie sfery gospodarcze zwracają uwagę poza możliwościami **zwiększenia wywozu do Francji** na eksport nasz do kolonij francuskich. Termin rokowań nie został jeszcze ostatecznie wyznaczony, rozpoczną się one jednak prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia r. p. w Paryżu.

B. sekretarz B. B. W. R. konfidentem policji rosyjskiej

Sensacyjny proces w Lublinie

Przed Sądem Lubelskim toczy się sensacyjny proces z oskarżenia prywatnego kpt. Lisa - Błońskiego, b. kierownika sekretarjatu BBWR w Lublinie przeciwko red. Adamowi Zajączkowskiemu, któremu Błoński zarzuca zniesławienie w ulotce wydanej przed wyborami do Sejmu.

Świadkowie przedstawieni przez oskarżonego Zajączkowskiego, zeznają obciążająco dla Lisa-Błońskiego. M. in. św. Krzewski stwierdził, że ostrzegali go przed Błońskim jako konfidentem policji rosyjskiej. Św. Łukalski zeznał, że Błoński należał do POW dopiero w r. 1917, a nie w 1915, jak sam utrzymuje, gdyż do tego czasu był konfidentem rosyjskim. Św. Korczak, brat ś. p. Korczaka, wydanego w ręce policji rosyjskiej przez Błońskiego zeznał, że brat jego mówił, że wydał go Błoński, gdy opuścił więzienie, obaj postanowili zemścić się na Błońskim, którego pobili w ogrodzie saskim w Lublinie, zrywając mu naszywki rosyjskiego munduru uczniowskiego.

Inni świadkowie stwierdzili, że pewnego razu Błoński został wyrzucony z uroczystości urządzonej potajemnie przez młodzież niepodległościową, po chwili powrócił z żandarmami i wskazał, kogo należy aresztować. Oskarżony Zajączkowski stwierdził, że otrzymanie stopnia oficerskiego zawdzięcza Błoński podaniu fałszywych danych do ewidencji.

Świadkowie przedstawieni przez Lisa - Błońskiego albo nie zeznają wcale, albo wyrażają o nim jak najlepszą opinję, albo też załamują się w swych zeznaniach, w razie pytań strony przeciwnej, zeznając raczej na niekorzyść Błońskiego.

„Komintern" na Pomorzu
ZUCHWAŁY NAPAD NA ZEBRANIE

Pod tym tytułem donosi „ABC":

W dniu 27 ub. mies. odbyło się w Grudziądzu zebranie rodziców katolickich. Tłumnie przybyli do olbrzymiej sali „Tivoli" rodzice, gorąco protestowali przeciwko bezbożniczym wystąpieniom kilku nauczycieli grudziądzkich. Na zebranie to napadła bojówka komunistyczna, złożona z około 50 osobników. Bojówka ta była dobrze uzbrojona w rewolwery, kastety i łomy żelazne. W wyniku napadu na sali padli ranni i ciężko pokaleczeni. Zajście zlikwidowała policja.

Wdrożone zostało dochodzenie w celu wykrycia winnych. W najbliższych dniach społeczeństwo katolickie Grudziądza ma zaprotestować uroczyście przeciwko rozzuchwaleniu bojówkarzy komunistycznych.

W WIRZE STOLICY

43 CTM. RURY

16-go listopada wykończył pan Hipolit swój domek na Saskiej Kępie. Wszystko jest — choć zaraz zamieszkać. Telefon założony, światło włączone, tylko wody niema. Rury, krany, wodmierz w porządku. Trzeba już jedynie głupstwa: przeprowadzić rurę od głównego przewodu na ulicy do rury domu. Odległość wynosi równo 43 centymetry!

Pan Hipolit drałuje do dyrekcji wodociągów z podaniem i 18 niezbędnemi załącznikami. Urzędnik ponury jak ojciec zadżumionych oświadcza kwaśno:

— Owszem, papiery w porządku, wodę włączymy panu 2-go kwietnia.

— Jakto, dlaczego 4 miesiące dom ma być niezamieszkały? Przecie bez wody niepodobna...

— Postanowiliśmy przerwać prace kanalizacyjno - wodociągowe od 15-go listopada do 1-go kwietnia.

— Co to za praca? Przeciągnąć rurę na odległość 43 cmt. to żadna praca. Panie czcigodny ja bardzo proszę...

Pan Hipolit klęknął i bił czołem, urzędnik się wreszcie zlitował i rzekł:

— Ja tego nie mogę załatwić, ale niech pan idzie do naczelnego dyrektora to może on zrobi wyjątek...

Pan Hipolit ufny w rozporządzenie burmistrza stolicy, który nakazał, wzorem premjera, by petenci byli przyjmowani codziennie od 10-ej do 12-ej przybiegł nazajutrz o 10-ej przed gabinet dyrektora.

— Pan dyrektor przyjmuje tylko we wtorki i piątki.

Wielkim dygnitarzom wolno być wyjątkami. Po dwóch dniach, w piątek za kwodrans dziesiąta pan Hipolit zameldował się u sekretarza super-dyrektora.

— Dobrze, jest pan trzeci w kolejce, gdy przyjdzie pańska kolej wezwą pana.

Tymczasem dyrektora ani widu. 10-ta, 11-sta, 12-sta — niema dyrektoro. Kwadrans po 12-stej przyszło 5 panów. O pół do pierwszej zjawił się i sam dostojnik.

Wnet rzuciła się do gabinetu hurma urzędników. Jakieś konferencyjki, podpisy. Potem sekretarz wzywał kolejno — owych 5 grubych panów, którzy przyszli ostatni i okazali się grubemi fiszami.

O 2-giej dyrektor wyszedł na korytarz spojrzał srogo na trzech stojących na baczność petentów i huknął:

— Woźny, co to za ludzie? przecie ja przyjmuję tylko od 10-ej do 12-ej. Czemu tu są?

— Ponie dyrektorze, bąknął woźny, oni czekają od 10-ej, oni przyszli przepisowo.

Dyrektor zatrzasnął drzwi, po chwili z jego gabinetu wybiegł sekretarz:

— Pan dyrektor proszę panów jest bardzo wyczerpany, jeśli panowie się upierają to będą przyjęci, ale sprawy ich napewno będą załatwione odmownie, bo na kolanie pan dyrektor nie może rozpatrywać. Radzę przyjść we wtorek.

— Czemu pan wpuścił wpierw tamtych interesantów co po nas przyszli? — wrzasnął Hipolit.

— Nie będę się przed panem tłomaczyć.

— Poco wywieszać godziny przyjęć skoro się ich nie przestrzega.

— Jak panu się nie podoba to niech pan nie przychodzi.

— Czekać 4 godziny na korytarzu i nawet nie zobaczyć bóstwa — to skandal.

— Zato będzie pan czekał 4 miesiące na wodę, to pana nauczy cierpliwości! — syknął sekretarz uciekając do gabinetu.

Pan Hipolit jest zrezygnowany. Wyrwało mu się, trudno. Teraz już wie, że do kwietnia nie przeciągną mu tych 43 ctm. rury.

Karol.

Skrzypce uratowały grajka z nędzy

Na podwórkach Dzielnej, Gęsiej i Nowolipek grał na skrzypcach 78-letni muzyk podwórzowy, Eljasz Meibaum, pochodzący ze starej rodziny żydowskich grajków w Międzyrzeczu. — Meibaum znajdował się w skrajnej nędzy i całym jego majątkiem były skrzypce.

Przed kilku dniami w czasie, gdy Meibaum grał na podwórzu, podszedł do niego jakiś nieznajomy, zwracając mu uwagę, iż skrzypce jego posiadają piękny ton i mają prawdopodobnie wysoką wartość. Meibaum udał się do specjalisty, który obejrzawszy instrument orzekł, iż jest to oryginalny Stradivarius.

Skrzypce odesłano do Londynu i dziś nadeszła telegraficzna odpowiedź, że nabywa je jedna z angielskich firm, proponując Meibaumowi 10.000 dolarów. W ten sposób z biednego grajka pod koniec życia stał się Meibaum zamożnym człowiekiem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś o g. 8.15 wieczorem
Występy słynnej hinduskiej tancerki
Nyota Inyoka
Jutro
DOOKOŁA MIŁOŚCI

Ars longa... Przesyłki Leguminka

Jak wiadomo, niemiecki minister propagandy dr. Goebbels wydał zakaz publikowania krytyki artystycznej, w zakresie sztuki teatralnej, muzycznej i malarskiej. A krytykę zastąpić mają t. zw. „sprawozdania artystyczne". Jest to sensacja wielkich rozmiarów, ponieważ ustosunkowanie się władz do krytyki w państwie o takiej kulturze jak Niemcy, nie pozostanie bez wpływu na cały świat.

Szef prasowy ministerstwa propagandy Alfred Ingemar **Berndt** oświetlił obszernie przyczyny tego zarządzenia. Między innemi p. Berndt powiedział:

„Krytyka sztuki, jako samodzielny gatunek twórczości i produkt ostatnich 150 lat, jest zbędna, gdyż w czasie rozkwitu kultury greckiej, epokowe rzeczy stworzone zostały bez udziału krytyki. Na przyszłość pisarz, traktujący o sztuce, będzie pośrednikiem między dziełem sztuki a narodem. Kult dla twórcy i twórczości jest jedną z zasadniczych podstaw narodowego socjalizmu".

Dalsze wywody uzasadniające nowe zarządzenie uzależniają wartość dzieła sztuki od jego przydatności dla celów narodowego socjalizmu.

* * *

Dyrektor poczty w Mandalay, stolicy Birny Górnej wystąpił ostro przeciw zwyczajowi krajowców, którzy przesyłają sobie nazwajem pocztą głowy zabitych wrogów.

Wśród dzikich ludów tego kraju morderstwa są na porządku dziennym. Barbarzyństwa swoje łagodzą mieszkańcy — ich zdaniem — w ten sposób, że głowę zabitego przesyłają rodzinie, celem odprawienia ceremonij pogrzebowych.

Wydając swe zarządzenie dyrektor poczt poruszył konkretny wypadek wysłania obciętej głowy niejakiego Bil Khwala i tak komentował ekspedycję tej niesamowitej przesyłki.

„Nie mam nic przeciw temu, że krewni Bil Khwala otrzymali cenną zdobycz, którą ich wrogowie raczyli im przesłać, jednakże protestuję przeciw temu, aby poczta dostarczała tego rodzaju przesyłek. Na przyszłość zakazuję poczcie przyjmowania pakietów, w których są głowy ludzkie".

* * *

Rzecz dzieje się w kinie. Pewna dama zwraca się do pana siedzącego za nią:

— Czy nie przeszkadza panu pióro na moim kapeluszu?

— Nie proszę pani. Pan, który siedział przedemną obciął je.

* * *

— Wyobraź sobie Kaziu — mówi nauczyciel, że w niedzielę stoi u was na stole odskonała leguminka. Masz ją podzielić tak, by po kawałku otrzymali: mamusia, tatuś, siostrzyczka i ty. Na ile części podzielisz leguminkę?

— Na cztery.

— A teraz wyobraź sobie, że w czasie obiadu weszła ciocia Pelasia. Na ile części podzielisz wówczas leguminę?

— Nie podzielę wcale, gdyż mamusia prędko ją schowa.

Wybr. Wel.

Szwecja zakupuje sprzęt lotniczy w Niemczech

SZTOKHOLM. Szwedzka agencja telegraficzna donosi:

Biorąc pod uwagę ograniczoną wydajność szwedzkiego przemysłu lotniczego, który jest całkowicie zajęty fabrykacją motorów dla całej siły zbrojnej powietrznej oraz budowę samolotów dla pierwszej z dwuch lekkich flotylli bombardujących, których sformowanie zostało przewidziane w programie obrony narodwej — obstalowano w zakładach „Junkersa" samoloty dla pierwszej flotylli ciężkich samolotów bombardujących z dostawą przed 1 lipca 1938 r.

Ponadto zakupiono samoloty ćwiczebne w Niemczech oraz samoloty myśliwskie i modele samolotów bombardujących w Anglji.

Strajk marynarzy w New Yorku

NOWY YORK. — Strajk marynarzy trwa. Kilka statków angielskich i francuskich nie może opuścić portów amerykańskich. W dokach nowojorskich wynikło starcie pomiędzy 750 strajkującymi a policją. Jest dwóch rannych. Ośmiu strajkujących aresztowano.

Co dalej?

Zamieszczając poniżej artykuł czcigodnego profesora Massoniusa, senjora profesorów wileńskiego uniwersytetu, muszę odrazu **jaknajwyraźniej** podkreśli, że to, co profesor określa jako moje zdanie, nie jest mojem zdaniem.

Pan Profesor twierdzi, że wypowiedziałem pogląd, iż Rektor na mocy własnego prawa może posadzić studentów Żydów osobno

Natomiast ja pisałem:

Rektor może wydać rozporządzenie, w którem podzieliłby miejsca w audytorjach i laboratorjach pomiędzy organizacje młodzieżowe, takie jak koła naukowe, lub organizacje samopomocowe.

Być może, że praktycznie pomiędzy jednem, a drugiem sformułowaniem niema wielkiej różnicy, ale jest olbrzymia różnica **prawna.** Jeśli ktoś **dobrowolnie** zapisuje się do jakiejś organizacji, a potem dowiaduje się z rozporządzenia rektora, że ma zająć określone miejsce, wyznaczone temu właśnie Kołu Naukowemu, czy tej właśnie organizacji samopomocowej, to nie może mieć do takiego **rozporządzenia** pretensji, jak niema żadnej pretensji widz, że w teatrze musi zająć to miejsce, które ma wypisane na **bilecie.**

Muszę tu zaznaczyć, że nawet prasa żydowska, która teraz atakuje moje artykuły, nie zaatakowała tego projektu. Może zrozumiała, że stanowi on jedyne wyjście z sytuacji, która dziś istotnie jest bez wyjścia.

Dlaczego p. Rektor nie poszedł po linji mojej propozycji — tego nie wiem. Kiedy z nią wystąpiłem, zaznaczyłem, że nie mam ambicyj autorskich, że chętnie powitam każde rozwiązanie sytuacji, byleby studja nareszcie się rozpoczęły. Otóż tego nie widzę.

Cat.

Blokada domu akademickiego i głodówka studencka skończyły się. Napisaliśmy z tego powodu dużo (a nagadaliśmy jeszcze więcej) o „zwycięstwie młodzieży". Jednak teraz, gdy minął pierwszy zapał, powstaje bardzo niepokojące pytanie: Na czem właściwie to „zwycięstwo" polega? Co zastało osiągnięte?

Prawie nic. Jak widać z przebiegu sprawy, były, przynajmniej narazie, dwa konkretne cele całej akcji:

1) Wyznaczenie Żydom osobnych miejsc w salach wykładowych, seminarjach i pracowniach.

2) Ograniczenie ilości asystentów Żydów.

Cel pierwszy **nie został osiągnięty.** Nie został i nie zostanie — przynajmniej w rychłym czasie. Nie wchodzę tu w żadne jego oceny. Wogóle żadne pochwalania, ani potępiania, nie są zadaniem niniejszego artykułu. Powiadam, że ten cel nie może być osiągnięty bez bardzo daleko idącej, bardzo radykalnej zmiany całokształtu naszych stosunków prawnych, politycznych i społecznych. Nietylko ustawy akademickiej, ale właśnie **całokształtu.**

Naturalnie, przedewszystkiem ustawy akademickiej. Myli się Szanowny pan Cat, sądząc, że takie zarządzenie może być samowolnie wydane przez Rektora, jako jedno ze zwykłych zarządzeń porządkowych. Mogłoby być tylko w takim razie, gdy w nstawie dane mu było do tego wyraźne uprawnienie. Sam brak zakazu nie wystarcza. Podług tej, jaka jest, ustawy, studenci Żydzi są pełnoprawnymi obywatelami akademickimi i nie mogą być ograniczani w żadnym z praw przysługujących każdemu studentowi, a więc i w tak elementarnym, jak prawo siadania na miejscu, które się komuś z nich podoba, i które w danej chwili jest wolne.

Aby Rektorzy czy Senaty nadal mieli prawo rozmieszczać studentów w salach wykładowych, seminarjach i pracowniach podług ich narodowości, czy wyznania, niezbędna jest wyraźna zmiana ustawy akademickiej, niezbędne **cepressis verbis** wypowiedziane takie ich uprawnienie.

Powtarzam: Nie wchodzę w żadne oceny. Nie o to mi chodzi, czy taka zmiana ustawy akademickiej byłaby dobra i pożądana, czy nie, ale o to, że dziś jest taka ustawa, jaka jest, a podług której takiego rozmieszczenia żadną miarą dokonać niepodobna.

No, a to już chyba każdy rozumie, że **takiej** zmiany ustawy akademickiej z dnia na dzień dokonać niepodobna; że potrzeba jest do tego albo cała procedura prawodawcza, albo przynajmniej różne konferencje Rady Ministrów, poprzedzone przez zwołanie licznych komisyj....

I to chyba dla każdego jest jasne, że zmiana ustawy **w tym kierunku** możliwa byłaby tylko na tle pewnych wcale znanych przesunięć w charakterze i, że tak powiem, stylu naszej dzisiejszej państwowości. Mówiąc wyraźnie, na tle zbliżenia Polski do hitlerowskiego typu państwa. Możeby to było bardzo pożądane, — ale nie leży w granicach rektorskich rozporządzeń porządkowych.

Krótko mówiąc: Jeżeli wyznaczenie Żydom osobnych miejsc jest wogóle możliwe, to nie nastąpi ani za tydzień, ani za dwa. **Nie nastąpi i do końca bieżącego roku akademickiego.**

Więc co dalej? Jak dotychczas, **jedynym** konkretnym wynikiem akcji naszych studentów jest powstrzymanie życia naukowego uniwersytetu. W swojej złożonej J. M. Rektorowi deklaracji, studenci oświadczyli wyraźnie co następuje: (Cytuję podług Nr. „Słowa" z dn. 13 XI.).

„.... postulaty młodzieży akademickiej, których całkowite wykona-
„nie jest warunkiem koniecznym
„do uspokojenia młodzieży akade-
„mickiej i wytworzenia atmosfery
„koniecznej do wznowienia wykła-
„dów:

„1) Zarządzenie przymusowego zaj-
„mowania przez żydów lewej stro-
„ny na salach wykładowych, semi-
„narjach, pracowniach i t. d....

„2) ..... ——— —— — ——"

Chyba wyraźnie: **reprezentowani** prze podpisanych na tej deklaracji studeci powiadają, że, póki ich postulaty nie będą **całkowicie** wykonane, póty nie nastąpi „wytworzenie atmosfery koniecznej do wznowienia wykładów".

Dlaczego nie nastąpi? Albo te ich słowa **nic nie znaczą,** albo znaczą, że **do wytworzenia takiej atmosfery oni nie dopuszczą.**

Więc co dalej? Jest rzeczą oczywistą, że **w tym stanie** rzeczy, jaki dziś jest, wykładów i ćwiczeń wznowić i regularnie prowadzić niepodobna. Jak powyżej starałem się udowodnić, postulat wyznaczenia Żydom osobnych miejsc, nawet jeżeli, (co przecie dość wątpliwe), czynniki miarodajne zasadniczo będą chciały go zrealizować, pociągnie za sobą długotrwałą procedurę. A tymczasem Uniwersytet jest nieczynny. Jest i będzie, dopóki Władze Akademickie, wzgl. Ministerjalne:

1) Albo nie **spełnią** postulatów uczęstników blokady i głodówki.

2) Albo nie zarządzą wznowienia wykładów i ćwiczeń, **bez względu** na te postulaty.

Wobec stanowiska, jakie zajęły Władze względem znanych zajść w innych Szkołach Akademickich polskich, jest chyba widoczne, że druga ewentualność jest znacznie prawdopodobniejsza. Ale choćby, bardzo nadspodziewanie, zaszła pierwsza, to i tak normalne życie Uniwersytetu wznowi się bardzo nierychło.

Wrazie zaś drugiej, i jeżeli „zwycięska" młodzież w niczym nie zmieni swego stanowiska, konsekwencje będą poważne i niemiłe. Nastąpią, może liczne, relegacje. I tu znowu możliwe są dwie ewentualności:

3) Albo twardo obstająca przy swoich postulatach młodzież nie będzie jednak usiłowała przeszkodzić wznawiającym się wykładom i ćwiczeniom i ograniczy się do biernego powstrzymania się od uczestniczenia na nie.

4) Albo będzie ona im czynnie przeszkadzała.

Przy trzeciej ewentualności, stosunki ilościowe na Uniwersytecie zmienią się bardzo wydatnie: Procent Żydów znacznie się powiększy, zaś pomiędzy nie - żydami dużą przewagę liczebną osiągną elementy lewicowe i skrajnie lewicowe.

O czwartej ewentualności i mówić niemiło: Nastąpią awantury, może bójki; za nimi pójdzie zamknięcie Uniwersytetu, może na długo; potem nowe wpisy; przy tych wpisach tym, którzy przeciwstawią się uczestnikom blokady i głodówki, może będą dane jakieś ulgi materjalne.

Jeżeli odniesiemy się do sprawy bez uniesień i z możliwie największym objektywizmem, to jest widoczne, że nie było żadnego „zwycięstwa". Przeciwnie, akcja przyczyniła się do **znacznej poprawy sytuacji Żydów i lewicowców:** W ciągu całego zajścia zachowali się oni poprawnie. Nie byli jego inicjatorami. Nie byli sprawcami niczego, co tamuje życie Uniwersytetu. Jeżeli, co jest bardzo prawdopodobne, wobec opinji publicznej i zagranicznej zechcą wystąpić z twierdzeniem, że to właśnie oni bronią normalnego życia jednego z uniwesytetów **polskich** przeciwko tym **Polakom,** którzy je utrudniają, — to doprawdy niełatwo będzie takie twierdzenie logicznie odeprzeć.

A przytym mogą osiągnąć i korzyści bardziej namacalne. Przy pewnych okolicznościach, mogą, jak się rzekło, znaleźć się w tym Uniwersytecie w znacznie korzystniejszym dla siebie, niż dotychczas, stosunku procentowym. Przy tych okolicznościach, może się wytworzyć sytuacja tak paradoksalna, że wynikiem blokady i głodówki będzie **nie odżydzenie,** ale **zażydzenie** Uniwersytetu.

Ale jest jeszcze jedna ewentualność:

5) Uczęstnicy blokady i głodówki **sami** zwrócą się do J. M. Rektora z prośbą o wznowienie wykładów i ćwiczeń i przyrzekną, (a skoro przyrzekną, to, oczywiście, dotrzymają), że nie będą czynili żadnych sprzeciwów zwykłemu, ustalonemu przez ustawę i zwyczaj porządkowi, choćby któremu z nich wypadło niekiedy posiedzieć obok Żyda.

Taka deklaracja, o ileby się na nią nasi studenci zdobyli, nie zawierałaby w sobie nic upokarzającego. Nie zawierałyby żadnej rezygnacji z ich dążeń i zamierzeń, żadnego ich zmniejszenia i ograniczenia. Nie znaczyłyby, że się zrzekają czegokolwiek, ani nawet wyznaczenia **w przyszłości** Żydom osobnych miejsc. Znaczyłaby tylko, że nie wymagają takiego zarządzenia **natychmiast,** że nie wymagają go bezpośrednio od Rektora, który sam do tego nie ma prawa. Nie, że zrzekają się swego celu, tylko, że, przekonawszy się, iż obrana przez nich droga do jego osiągnięcia narazie nie prowadzi, będą szukali innej.

Długotrwałe sparaliżowanie życia naukowego szkół akademickich jest klęską publiczną rzeczywistą i bardzo dotkliwą. Te szkoły są to instytucje bardzo kosztowne, a że bardzo potrzebne, tego chyba nikomu, a tembardziej studentom nie trzeba tłumaczyć. Dla ich zdobycia dla Polski wielu rycerzy polskich niosło radośnie krew i życie w ofierze. Byli w ich liczbie, nie na ostatnim miejscu, i studenci Uniwersytetu Wileńskiego, a sławne imiona tych z pomiędzy nich, którzy za Jego wskrzeszenie zapłacili młodym życie, zdobią tablice w gmachu głównym.

Normalny, nie zakłócany przez dłuższe przerwy bieg życia naukowego szkół akademickich jest jednym z najniezbędniejszych warunków normalnego życia Narodu.

Wszczynając tę akcję, studenci zapoczątkowali rzecz bardzo poważną, brzemienną w następstwa. Nietylko **manifestowali,** czego chcą i co uważają za potrzebne, ale **przyjęli na siebie odpowiedzialność** za skutki swego postępowania. I doprawdy, krzywdziłbym naszych studentów, kto by ich posądzał o to, że tego nie rozumieją.

Odpowiedzialność została przyjęta. Nie można teraz spocząć na laurach dość hałaśliwie w prasie, w odezwach i w rozmowach proklamowanego „zwycięstwa". Trzeba dalej rzecz **poprowadzić,** poprowadzić tak, aby jej jedynym wynikiem nie był przewlekły paraliż życia Uniwersytetu.

Powtarzam: Ta, o której wyżej była mowa, deklaracja uczestników blokady i głodówki, nie byłaby nawet pozornie trudną, nawet pozornie upakarzającą. Mój Boże, czy to raz bywa na wojnie, że się obiera jakąś drogę, a potem, przekonawszy się, że nie prowadzi ona do celu, przechodzi się na inną.

Ze wszystkich dezyderatów naszych studentów żądanie sadzania żydów na osobnych miejscach, jest najbłahszym. Jeżeli ma ono wogóle jakąkolwiek wartość, to **tylko demonstracyjną.** W każdym razie lepiej uczyć się, siedząc obok żyda, niż nie uczyć się wcale. Ale znowu powtarzam: Nie chcę wchodzić w żadne oceny. Jeżeli nasi studenci uważają ten postulat za istotny i ważny, to niech nadal dążą do jego ziszczenia. Ale przecie niekoniecznie tak, aby zamrozić, może na dłuższy czas Uniwersytet. Niekoniecznie tak, aby żydzi uczyli się, a Polacy nie, poprzestając na delektowaniu się miłem poczuciem, że się nie siedzi obok żyda.

Chodzi przecie o „odżydzenie" Polski wogóle, a szkół akademickich w szczególności. Wyraz „odżydzenie" albo nic nie znaczy, albo znaczy: zmniejszenie ilości żydów. Otóż od tego, co się dzieje w Wilnie i gdzieindziej, nie będzie w polskich szkołach akademickich ani jednego żyda mniej. A Polaków może stać się mniej.

Uczestnicy blokady i głodówki są sprawcami obecnego stanu rzeczy. Przyjęli na siebie wielką odpowiedzialność. Uchylać się od tej odpowiedzialności nie mają prawa — i jestem tego pewny — **nie chcą.** Teraz **powinni** wszelkiemi siłami szukać takiego wyjścia z wynikłej sytuacji, które nie sparaliżuje życia Uniwersytetu, nie utrudni Polsce owocnego korzystania ze skarbów nauki. Krzywdziłby ich, ktoby wątpił, że energiczne zabiegi w tym kierunku podejmą — a może już podjęli. Krzywdziłby ich ktoby wątpił, że w takie zabiegi włożą **maksimum** dobrej woli.

Ja proponuję swoją „piątą ewentualność". Nie mam w tej mierze ambicyj autorskich. Jeżeli nasi studenci znajdą inną, lepszą drogę, — tem lepiej. A że jej będą gorliwie szukali, — tego bądźmy pewni. Do tego ich poprowadzą ich polskie serca.

Marjan Massonius
profesor emerytowany U.S.B.

GRODZIEŃSKIE ODMĘTY zgorszenia i profanacji

Zgorszenie

To, co widziałem w Grodnie, możnaby określić jednem słowem: zgorszenie!!!

Będę pisał w następstwie o podaniu ludności grodzieńskiej prawosławnej do metropolity Dionizego i ministra W. R. Przy każdym podpisie widnieje liczba lat, którą petent posiada. Chodzi o zadokumentowanie, że i „starzy" i „młodzi". Wśród tych nazwisk znalazłem wiele... Olga, Marija, Jeliena, lat 20, 22, 23-y. Młode dziewczęta i kobiety. Widziałem też taką o przedziwnej urodzie Rosjankę, jak chodziła spokojnie po pokoju, gdyśmy mówili o tych wszystkich brzydkich rzeczach. Można sobie wyobrazić te między niemi rozmowy i „rozmówki", te uśmiechy i „uśmieszki". — Obok podpisani starcy po lat 60, 70, a nawet przeszło 80. I młodzieńcy i ludzie w sile wieku.

Rozmawiałem na ten temat i w kabaczku, pod solionyj oguriec i gribki, świetnie przyrządzone, i na ulicy i w prywatnym gabinecie poważnego obywatela, w mieszkaniu, w hotelu, w salonie. Na gremjalnem zebraniu. Słuchałem cudownej pieśni mnąc czapkę w ręku pod chórem soboru. Obok na klęczkach elegancka pani i dwoje jej dzieci, znudzonych bogosłużeniem, owianych kadzidłami. I nawet w takiem miejscu, przy niedzieli świętej, dwa parniszki stojący za mną pozwolili sobie na uśmiechy, szepty pod adresem Jewo Prieoświaszczenstwa, Prieoswiaszczennawo Antonija.

— Zgorszenie!

Do prokuratora o profanację religji

A przecież już dnia 29 sierpnia 1935 roku, poważny obywatel, inżynier Aleksander Bachanowicz, złożył do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Grodnie, pismo, z którego pozwolę sobie przytoczyć wyjątki:

„...Obecny Grodzieński prawosławny ks. Biskup Antonjusz dopuścił się czynów lubieżnych homoseksualnych względem swego służki (kielejnika) Józefa Jaroszczuka, lat 18—19 młodzieńca, zamieszkałego w Grodnie, w gmachu Konsystorza prawosławnego, przy ul. Grandzickiej Nr. 2. Poprzednio posiadałem wiadomości, że czyny lubieżne i homoseksualne ks. Biskupa Antonjusza już były przedmiotem rozważań Św. Synodu Prawosławnego w Warszawie w 1928 roku...

...Wstąpiłem do byłego referenta Konsystorza Prawosławnego w Grodnie p. podpułkownika Aleksandra Dobrowolskiego, zamieszkałego w gmachu Konsystorza. P. Dobrowolski nie tylko że niezaprzeczył, lecz całkowicie tę okoliczność potwierdził i oświadczył, że kielejnik Jaroszczuk w dniu 5 lipca był u niego i opowiadał, że Bisk. Antonjusz zmuszał go do utrzymywania stosunków lubieżnych. Od p. Dobrowolskiego dowiedziałem się również, że Jaroszczuk o swych przygodach opowiadał i innym osobom, bynajmniej nie czyniąc z tego tajemnicy, oraz że Biskup Antonjusz dopuszczał się takichże ohydnych czynów w stosunku i do innych osób a mianowicie: kielejnika Kożewnikowa, obecnie zamieszkałego w klasztorz Żyrowickim pow. Słonimskiego, również z jakimś kielejnikiem innym o przygodach którego pisał do adwokata Carewskiego w Grodnie Ksiądz Gierasim Szniaruk, obecnie proboszcz około Krzemieńca na Wołyniu i wreszcie z obecnym osobistym sekretarzem Biskupa Teodozjuszem Flaczyńskim, co do osoby którego i jego stosunków z Biskupem jest Ukaz Św. Synodu z dnia 27 października 1930 roku.

Z powyższych okoliczności wynika, że wypadek z Józefem Jaroszczukiem nie był wypadkiem wyjątkowym i powyższe okoliczności stwierdzą następujący świadkowie: 1) Jan Kietow zam. w Grodnie, ul. Północna Nr. 6, 2) Józef Lewkowicz, zam. w Grodnie, Grandzicka 4, 3) Ks. Arsenjusz Worobiej zam. w Pińsku Konsyst. Prawosławny, 4) Dmitry Arystow, zam. w Grodnie, ul. Hoowera, dom Rusoty, mieszkanie adwokata Sztatmana, 5) Ks. Mikita Tomczuk, zam. w Grodnie, w Żeńskim Klasztorze, 6) Adwokat Leon Carewski, zam. w Grodnie, ul. Zielona dom własny, 7) Protodjakon Filip Ruban, zam. w Grodnie w gmachu Konsystorza Prawosławnego, ul. Grandzicka 2, 8) Powiatowy lekarz przy Starostwie Grodzkiem, 9) felczer przy Starostwie Grodzieńskiem Daszkiewicz, 10) Aleksy Wysocki zam. w Grodnie, ul. Grandzicka dom Szulasca i 11) p. pułk. Aleksander Dobrowolski, zam. w Grodnie przy ul. Narutowicza Nr. 9.—

Wobec powyższego i przyjmując pod uwagę, że zachowanie się ks. Biskupa Grodzieńskiego Antonjusza w sposób tak skandaliczny i kompromitujący, należy uważać za profanację religijną i t. d... upraszam Pana Prokuratora o przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia i pociągnięcia Grodzieńskiego Biskupa prawosławnego Antonjusza do odpowiedzialności karnej za profanację i t. d...

Ponure zeznanie Jaroszczuka

Natomiast wspomniany w charakterze świadka pułk. Dobrowolski przedstawił dokument o treści następującej:

Dziś, dnia 5 lipca 1935 r., koło godziny 11 rano podszedł do mnie na ul. Grandzickiej, obok domu Biskupiego kielejnik ks. Biskupa Antonjusza — Józef Jaroszczuk ur. w 1817 roku, i opowiedział mi co następuje:

„Ja tu już więcej nie służę, ale on nie będzie biskupem (wskazując ręką na dom Biskupa), — on myśli, że ze mną — sierotą można wszystko wyrabiać, idę natychmiast do doktora na oględziny, ale wątpię, czy wyda mi zaświadczenie, ponieważ ostatnie dwa dni mnie biskup nie ruszał".

Opowiadając mi o tych wstrętnych czynach seksualnych. Odchodząc ode mnie powiedział: „idę do powiatowego lekarza".

Wyżej napisane własnoręcznym podpisem stwierdzam po odczytaniu niniejszego **Józef Jaroszczuk"**

Za zgodność: **A. Dobrowolski.**

Ów to Jaroszczuk, sierota i biedny służący, opowiadał całemu szeregu osób szczegółowo o tajemnicach pałacu biskupiego. Sądzę, że czytelnicy wybaczą mi, że „szczegółów" tych powtarzać nie będę.

Żadnej odpowiedzi

Następuje drugie pismo inżyniera Bachanowicza do prokuratora, dnia 7 pazdziernika 1935 r., w którem ten zapytuje.

...Wobec tego, że uważam wniesione przezemnie oskarżenie, za sprawę bardzo pilną, nie mogącą ulegać przewiekaniu, tem bardziej, że posiadam wiadomości o czynionych obecnie staraniach zatrzeć ślady przestępnych działań, mam zaszczyt prosić Pana Prokuratora o powiadomienie mię, w jakim stanie znajduje się moje oskarżenie i kto ze wskazanych przezemnie świadków nie został jeszcze zbadany w powyższej sprawie?

W takim stanie rzeczy społeczeństwo prawosławne Grodna, składa petycje i skargi w ciągu całego roku 1936 do: wojewody, ministra, spraw wewnętrznych, wyznań religijnych, do premjera, do Św. Synodu Cerkwi w Warszawie, na ręce metropolity Dionizego. Następnie do wszystkich ministrów po kolei, nieomal Poczt Telegrafów i telefonów, Komunikacji, Przemysłu i Handlu...

Żadnej odpowiedzi.

„Dałoj popow"

Nie można twierdzić, że tego rodzaju sytuacja i tego rodzaju posunięcia utrwalają prestige państwa wśród ludności, lub jednają tę ludność dla tegoż państwa. — Setki tysięcy parafjan prawosławnych podległych biskupowi „Grodzieńskiemu i Nowogródzkiemu"..

Jedzie więc w lipcu r.b. biskup Antonjusz do Jezior pod Grodnem. Spotykają go transparenty, a między innemi na cerkwi też: **„Dałoj popow!!"...**

Komu to potrzebne? Mnie się zdaje, że gdybyśmy mieli nawet wyliczyć liczbę mnogą, tobyśmy musieli jednak na pierwszem miejscu postawić... Komunistom!

Do omówienia tej sprawy przejdę w następnym numerze. **J.M.**

Projekty małżeńskie króla Edwarda VIII

Małżeństwo z Amerykanką staje się kryzysem konstytucyjnym

LONDYN, PAT. Pod nagłówkiem „Król a monarchja" — „Times" występuje z artykułem wstępnym, w którym, uznając słuszność inicjatywy, podjętej przez biskupa Bradfordu, ze swej strony wskazuje na konieczność wyjaśnienia w sposób kompetentny sytuacji korony.

SENSACJE PRASY AMERYKAŃSKIEJ.

„Times" stwierdza, że amerykańska akcja publicystyczna, rozdmuchująca wiadomą sprawę, doszła do takiego punktu, że prasa angielska wyjść musi ze swej rezerwy i zająć się tą sprawą również.

Prasa amerykańska doszła do tego — pisze „Times" — że nawet zapowiada małżeństwo króla, które nie odpowiada jego godności, i przypuszcza, jakoby królowa Marja udzieliła swej zgody na to małżeństwo. Tego rodzaju przypuszczenie jest zdumiewające dla przeważnej większości poddanych króla Anglji. Królewski tron winien być poza nawiasem publicznej krytyki. Król jednak nie może pozwolić na to, aby wpływy tego wielkiego urzędu uległy osłabieniu. Nie może na to pozwolić również naród i imperium.

„Times" występuje z żądaniem, aby ze strony autorytatywnej złożone zostało stosowne oświadczenie, wyjaśniające sytuację, albowiem inaczej — rosnący rozgłos tej sprawy wyrządzi wielką szkodę monarchji.

OBOWIĄZKI MONARCHJI BRYTYJSKIEJ.

Wysoki urząd, który piastuje jego królewska mość, nie jest osobistą własnością — pisze dalej „Times".

Jest to święte dziedzictwo, płynące z pokolenia na pokolenie i utrzymane w ciągu ostatniego stulecia z rosnącą mocą. Wydarzenia w świecie zewnętrznym nakładają, jak nigdy przed tem, na monarchję brytyjską obowiązek wytrwania jak skała wobec świata zewnętrznego w zwalczających się falach komunizmu i dyktatury.

W ten sposób monarchja brytyjska stała przed rokiem. W ten też sposób — miejmy nadzieję — będzie ona stała za rok, gdy nowe rządy zostaną ukoronowane uroczystą koronacją.

KRYZYS KONSTYTUCYJNY.

Cała prasa londyńska śladem „Times'a" zajmuje się dziś na naczelnych miejscach sprawą korony.

Dzienniki stwierdzają, że skutkiem zatargu pomiędzy królem Edwardem a ministrami powstał kryzys konstytucyjny o wielkiem znaczeniu.

SPRAWA KRÓLA I SPRAWA PARLAMENTU.

„News Chronicle" w artykule pod tytułem „Małżeństwo króla" pisze, że król pragnie poślubić Amerykankę p. Simpson. Powstaje pytanie, czy sprawę tę zadecydować ma król samodzielnie, czy też rząd.

Odpowiedź na to nie jest trudna.

Jest rzeczą króla, jak każdego innego mężczyzny, orzec, kto ma być towarzyszką jego życia.

Jest rzeczą parlamentu orzec, kto ma być królową Anglji i jak ma być uregulowana sukcesja tronu. Jeżeli królowi przysługuje prawo decyzji co do pierwszej sprawy, w zagadnieniu konstytucyjnem, które powstaje jako druga sprawa, winien on bezwzględnie i bezapelacyjnie przyjąć zalecenia swych odpowiedzialnych ministrów. Osobistość królowej Anglji jest oczywiście kwestją wielkiej wagi, zarówno dla W. Brytanji, jak i całego imperjum.

OPINJA PUBLICZNA WOLI, BY KRÓL POŚLUBIŁ ANGIELKĘ.

Opinja publiczna zapatruje się dziś na rody królewskie bardziej po ludzku. Te czasy, gdy król Anglji mógł poślubić tylko niewiastę z królewskiego rodu, minęły. Opinja publiczna chętnie widziałaby, aby król poślubił Angielkę.

Chętnie widzianoby również, by król poślubił niewiastę z własnego wyboru.

WYJŚCIE Z SYTUACJI. KSIĘŻNA KORNWALJI, A NIE KRÓLOWA ANGLJI.

Jeśli król trwać będzie przy swoim zamiarze, to wówczas opinja publiczna pragnęłaby, aby monarcha poślubił niewiastę swego wyboru, ale by uczynił to jako książę Kornwalji, i wówczas żona jego byłaby tylko małżonką królewską, NIE ZAŚ KRÓLOWĄ. Tego rodzaju rozwiązanie poszłoby śladami precedensu małżeństwa królowej Wiktorji, której mąż był tylko KSIĘCIEM MAŁŻONKIEM.. Parlament przyjąłby wówczas odpowiednią uchwałę, by ułatwić tego rodzaju rozwiązanie, uchwalając jednocześnie uniemożliwienie dostępu do tronu potomstwu króla, zrodzonemu z tego małżeństwa.

Kto to jest pani Simpson

Pani Simpson, którą król Edward VIII pragnie poślubić, jest Amerykanką. Bessie Warfield, primo voto pani Spencer, secundo voto pani Simpson, liczy obecnie 41 lat. Urodziła się ona w Baltimore i pochodzi ze znanej rodziny baltimorskiej. Ojciec jej spokrewniony był z jednym z gubernatorów stanu Maryland, który nosił to samo nazwisko.

W r. 1916 licząca lat 20 Wally — jak ją nazywają w gronie przyjaciół — poślubiła w Baltimore młodego porucznika lotnika Spencera przydzielonego do amerykańskiej marynarki wojennej. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe i w r. 1925 uległo rozwiązaniu. Pani Spencer jako rozwódka wyjechała do Europy i w r. 1928 poznała w Londynie znanego w kołach towarzyskich Ernesta Simpsona, b. oficera gwardji angielskiej, absolwenta amerykańskiego uniwersytetu w Harwardt, który był maklerem na giełdzie zbożowej.

Simpson, który który był wówczas żonaty ze znaną pięknością amerykańską Dorotecą Parsons, rozwiódł się z pierwszą żoną i w r. 1928 poślubił ówczesną panią Spencer.

Z księciem Walji p. Simpson zetknęła się przed 3-ma laty. Małżeństwo z Ernestem Simpson uległo rozwiązaniu przed miesiącem, dnia 27 października w Ipswich, ale według angielskiego ustawodastwa rozwodowego zatwierdzenie rozwodu następuje po 6 miesiącach.

W chwili obecnej więc król Edward nie może jeszcze poślubić pani Simpson. Bliska przyjaźń z królem trwała już przeszło dwa lata.

Wally Simpson uchodzi za czarującą i dowcipną kobietę o wielkich zaletach towarzyskich. Jest ona przystojną niewysoką i smukłą brunetką, zawsze doskonale ubraną. Jej ulubionem zajęciem jest ogrodnictwo i sztuka kulinarna. Znaną jest rzeczą, że z zamiłowaniem gotuje ona sama potrawy dla gości, odwiedzających ją, m. in. i dla króla. Ani z pierwszego, ani z drugiego małżeństwa pani Simpson dzieci nie posiada.

Prasa francuska o kryzysie konstytucyjnym w Anglji

PARYŻ. Pat. Dzienniki paryskie obszernie omawiają w depeszach londyńskich korespondentów kryzys konstytucyjny, jaki przeżywa obecnie Anglja.

„Petit Parisien" zapytuje, czy konflikt, który powstał od kilku dni, wszedł już w fazę decydującą. Czy rzeczywiście jest on tak ostry, iż Baldwin rozpatrywał ewentualność ustąpienia rządu.

„Echo de Paris", mówi o możliwości odroczenia koronacji. Dziennik przypomina stanowisko biskupa Bradfordu, który uważa, iż koronacja jest aktem ściśle określonym, którego nie można zmieniać. Na przeszkodzie do małżeństwa króla stoją dwie sprawy: jako protestant nie może on ożenić się z katoliczką, z drugiej strony kościół anglikański może odmówić komunji. Komunja jest warunkiem koronacji królewskiej. Dziennik podkreśla, iż w Londynie mówią nietylko o możliwości kryzysu ministerjalnego, ale i o jeszcze dalej idących konsekwencjach.

Prasa francuska duże znaczenie przywiązuje do wczorajszych posiedzeń rady ministrów, zwracając uwagę, iż jedno z nich odbyło się po wizycie, jaką premjer Baldwin złożył królowi.

Jak przeminie kryzys konstytucyjny

Dymisja rządu, ustępstwo króla lub abdykacja

LONDYN, PAT. Możliwości rozwiązania kryzysu konstytucyjnego są następujące:

1. Król zdecydować się może na małżeństwo wbrew stanowisku, zajętemu przez rząd. W tym wypadku premjer Baldwin niewątpliwie podałby się do dymisji i nastąpiłaby rezygnacja całego gabinetu. Wreszcie król może nawet polecić utworzenie rządu któremukolwiek z przywódców politycznych, ale poza Lloyd Georgem, który podobno króla popiera, ale znajduje się obecnie na Jamajce, wątpliwe jest, aby ktokolwiek inny podjął się tej misji. Dlatego też to pierwsze rozwiązanie jest mało prawdopodobne.

2. Król ustąpić może pod naciskiem parlamentu i zrezygnować z małżeństwa, poddając się woli rządu. W tym wypadku kryzys przeminąłby odrazu i wszystko pozostaje po staremu.

3. Król zdecydować się może na abdykację, oddając tron swemu bratu, ks. Yorku, jako powołanemu następcy. Tracąc tytuł króla, zachowałby jednak przywiązany do niego osobiście i nadany mu w swoim czasie specjalnym reskryptem królewskim tytuł księcia Kornwalji. W razie poślubienia, po abdykacji, małżonka króla zostałaby księżną Kornwalji.

W każdym razie, według konstytucji brytyjskiej, niewątpliwe jest, że król w jakiejkolwiek sprawie, posiadającej znaczenie publiczne, musi postępować w myśl zleceń swoich ministrów. Jeżeli zaś nie może przyjąć ich zaleceń, to pozostaje mu tylko udzielenie rządowi dymisji i powołanie nowego rządu lub abdykacja.

Likwidacja biur werbunkowych w Belgji

BRUKSELA, PAT. Po przeprowadzeniu rewizyj na całem terytorjum Belgji w sprawie ochotniczego zaciągu do Hiszpanji, zostało wszczęte śledztwo sądowe. W Antwerpji zrewidowano lokal „Legji narodowej", biuro kierownictwa partji komunistycznej, mieszkanie sekretarza międzynarodowej pomocy czerwonej, Zuelety, który był swego czasu urzędnikiem ambasady hiszpańskiej oraz lokal generalnego sekretarjatu partji socjalistycznej. We wszystkich tych miejscach wpadły w ręce władz dokumenty, świadczące o ożywionej działalności na rzecz wysłania z Belgji ochotników, dla obu walczących w Hiszpanji stron.

4 górników zasypał węgiel

w Mysłowicach

KATOWICE, PAT. Wczoraj wieczorem wydarzyła się katastrofa górnicza w podziemiach kopalni Mysłowice. Z nieustalonej narazie przyczyny złamał się filar na poziomie 135 m., w następstwie czego 4 górników zostało zasypanych węglem. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w rezultacie której 2-ch zasypanych wydobyto żywych, aczkolwiek rannych. Dwu pozostałych poniosło śmierć. Ofiarami katastrofy są Józef Barcik i Wilhelm Marzec. Zwłoki zabitych po wydobyciu na powierzchnię umieszczono w kostnicy, rannych przewieziono do szpitala. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

W związku z wypadkiem władze górnicze wszczęły energiczne dochodzenie, delegując do Mysłowic przedstawiciela okręgowego urzędu górniczego w Katowicach.

Atak Izby na Bluma

Zakończenie dyskusji o ustawie prasowej

PARYŻ, PAT. Posiedzenie Izby otwarto o godz. 18-ej pod przewodnictwem Herriota. Na porządku dziennym projekt noweli do ustawy prasowej z 1881 r. Deschizeaux i Lussy (socjaliści) przemawiali na rzecz projektu rządowego. Lussy oświadcza, że ustawa wpłynie na zmianę tonu polemik, które cechowały pewne kampanje prasowe, wyzyskiwane w następstwie przez propagandę zagraniczną przeciw Francji.

Comb (lewica demokratyczna) wśród protestów z ław komunistów, którzy chcą go zgłuszyć, oświadcza, że Blum sprzeniewierza się swoim przekonaniom. Zwalczał dewaluację, a później ją przeprowadził, zwalczał nasze zbrojenia, a dziś wzywa do uchwalenia kredytów na zbrojenia, większych niż kiedykolwiek. Jego ustawa prasowa, mówi, zrujnuje gazety. Siła prasy, jak jest w naturze rzeczy, wzrasta, gdy się z nią walczy.

Na tem zakończono dyskusję ogólną i Izba przeszła do czytania artykułowego.

Przyjazd szefa sztabu rumuńskiego

do Polski

WARSZAWA. W najbliższym czasie, jeszcze w pierwszej połowie grudnia spodziewany jest przyjazd do Polski szefa sztabu głównego wojska rumuńskiego generała dywizji inspektora armji Samsonovici. Przybędzie on do Polski na zaproszenie polskiego szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza.

W Warszawie nie będzie wykładów

przed Bożem Narodzeniem

WARSZAWA. Pat. Prasa podaje:

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie nie zostanie otwarty przed ferjami Bożego Narodzenia.

Tak samo nie zostaną wznowione wykłady w tych warszawskich szkołach akademickich, w których zostały zawieszone.

Dokoła zapowiedzianej wizyty

króla Rumunji

BUKARESZT. Pat. Prasa rumuńska podaje w dalszym ciągu wiadomości o bliskiej wizycie króla Karola w Warszawie.

„Porunca Vremji", nawiązując do wizyty min. Antonescu oraz zapowiedzianego przyjazdu do Warszawy szefa sztabu armji rumuńskiej, rumuńskiego ministra oświaty i gubernatora banku narodowego, pisze: „Te wymiany zdań, których szczytem będzie wizyta króla Karola, mają w obecnych chwilach ogromne znaczenie dla polityki Europy Środkowej".

Dyskretne wyjaśnienia

w których kryje się groźba

TOKIO, PAT. Minister spraw zagranicznych Arita przyjął korespondentów dzienników zagranicznych, udzielając im wyjaśnień na temat układu japońsko - niemieckiego. Jak zaznacza agencja Domei, minister udzielił odpowiedzi na liczne zapytania, jakie zadawali mu korespondenci.

Układ japońsko - niemiecki — zaznaczył Arita — jest komentowany w pewnych odłamach prasy zagranicznej niewłaściwie. Minister zreferował treść układu, poruszając jednocześnie stosunki Japonji z Anglją, Francją, Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Sowieckim i Chinami.

Jednem z głównych zadań zawartego układu jest wymiana informacyj, dotyczących

DZIAŁALNOŚCI KOMINTERNU.

Układ nie przewiduje mieszania się w sprawy wewnętrzne trzecich państw, ani wysłania wojsk na ich terytorjum, jak np. do Chin lub Katalonji. Nie ma mowy — powiedział min. Arita — i nie może być mowy o wysłaniu wojsk japońskich np. do Katalonji, gdy by nawet Niemcy tam interwenjowały.

Zawarty układ oznacza przedewszystkiem zastosowanie ściślejszej kontroli nad działalnością komunistyczną wywrotowych elementów obu państw. Wobec działalności kominternu, zorganizowanej w skali międzynarodowej, koniecznem jest — powiedział Arita — wydanie międzynarodowych zarządzeń w celu kontroli nad jego działalnością i walki z tendencjami wywrotowemi.

Rząd japoński

DOTYCHCZAS TYLKO PROTESTOWAŁ

wobec rządu sowieckiego spowodu działalności, rozwijanej przez kominternu, ale nie było to wystarczające, zważywszy, iż siódmy kongres, który odbył się w roku ubiegłym, oświadczył wyraźnie, iż Japonja i Niemcy będą przedmiotem przyszłej działalności kominternu.

Japonja gotowa jest do współpracy z każdem państwem, zagrożonem działalnością kominternu.

Największym błędem — oświadczył Arita — byłoby przypuszczenie, iż Japonja przyłączyła się do obozu faszystowskiego.

Gdyby Japonja zawarła układ antykomunistyczny tylko z Niemcami, odrzucając porozumienie z innymi krajami, usprawiedliwiłoby to twierdzenie, iż Japonja jest wrogo usposobiona do krajów demokratycznych.

W rzeczywistości jednak Japonja jest gotowa i będzie rada współpracować z każdym krajem demokratycznym, a więc z Anglją, Francją i Stanami Zjednoczonymi przeciwko działalności kominternu.

JEŻELI ROSJA SOWIECKA WYPOWIE SIĘ PRZECIWKO KOMINTERNOWI,

rząd japoński — powiedział Arita — powita przystąpienie rządu sowieckiego do układu.

Co się tyczy propozycji, uczynionej Chinom, a dotyczącej wspólnej obrony przeciwko komunizmowi, Arita przypomniał, iż propozycja ta była uczyniona rządowi Chińskiemu przez Japonję na długo przed zawarciem układu japońsko - sowieckiego. Jeżeli Chiny uważają, iż zawarcie takiego układu nie jest konieczne, Japonji nie pozostaje nic innego, jak cierpliwie czekać.

Jeżeli Związek Sowiecki zrozumiał w sposób właściwy intencje zawartego układu, podpisze on — zdaniem Arity—

NOWĄ KONWENCJĘ Z JAPONJĄ,

dotyczącą rybołóstwa i postara się przyśpieszyć załatwienie zagadnień granicznych.

W przeciwnym razie

STOSUNKI SOWIECKO - JAPOŃSKIE ULEGŁYBY POGORSZENIU.

Ustawa prasowa

w Izbie Deputowanych

PARYŻ. Pat. Na wczorajszem porannem posiedzeniu Izby Deputowanych toczyła się dalsza dyskusja nad rządowym projektem ustawy prasowej. Dyskusja miała przebieg dość burzliwy.

W pewnym momencie doszło do wymiany ostrych słów między deputowanym prawicowym Henriot a komunistą Vaillans Couturier.

Na tem tle wybuchł tumult, w czasie którego deputowani Barbot i Pierre Bloch zaczęli się oburzucać obelgami i jedynie interwencja woźnych uniemożliwiła im przejście do rękoczynów.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12-ej. Debata nad ustawą prasową została odłożona do jutra a zakończona ma być we wtorek. Debata nad polityką zagraniczną rozpocznie się dziś popołudniu, a kontynuowana będzie w sobotę.

PP. KUPCY CHRZEŚCIJANIE
MOGĄ OTRZYMYWAĆ POŻYCZKI
w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym na Antokolu
Mickiewicza 1 dom własny
NA ZAOPATRZENIE HANDLI W TOWARY ŚWIĄTECZNE.

Walka o Madryt

Plac Puerta del Sol zniszczony przez bomby.

Niezdarne wykręty Sowietów

Zdanowowi wymknęła się prawda

RYGA. Pat. Poseł sowiecki w Rydze złożył wczoraj wizytę łotewskiemu ministrowi spr. zagr. Muntersowi i oświadczył, że mowa członka biura politycznego i kierownika leningradzkiej organizacji partji komunistycznej Zdanowa, według tekstu oficjalnego, nie zawiera żadnych ustępów, które mogłyby być traktowane jako napastliwe pogróżki pod adresem Łotwy. Min. Munters przyjął tę deklarację z zadowoleniem do wiadomości.

Przypomnieć należy, że przemówienie Zdanowa zawierało groźbę interwencji armji czerwonej w państwach bałtyckich. Wrażenie tej mowy w krajach bałtyckich było jak najgorsze. Rząd sowiecki, chcąc zatuszować kompromitujące wystąpienia Zdanowa wstrzymał na 24 godziny publikację jego przemówienia w prasie, poczem ogłosił tekst oficjalnej tej mowy, w którym opuszczone zostały drażliwe ustępy.

NYOTA INYOKA

SŁYNNA TANCERKA HINDUSKA WYSTĄPI DZIŚ W TEATRZE „LUTNIA"

O tańcach tej znakomitej tancerki możnaby napisać dłuższe studjum. Możnaby cytować bez liku zachwyty najwybitniejszych znawców tańca, oczarowanych tajemniczym urokiem tańców misteryjnych.

Nyota Inyoka oparła swe pomysły taneczne na wierzeniach religijnych swych przodków i na tekstach świętych ksiąg. Te wierzenia, legendy i teksty, ten cały już światopogląd skłonił Nyotę Inyokę do rozmyślań, a w wyniku tego kontemplacyjnego procesu twórczego powstały wizje, ucieleśniane obecnie w tańcu. Nie są to więc imitacje wzorów ludowych tańca hinduskiego, lecz owoce tego duchowego obcowania z bóstwami, przetworzone w kształt taneczny.

W programie: 1) Indje wisznuistyczne, sziwaistyczne, wedyjskie, buddyjskie;

2) Indje współczesne

3) Egipt starożytny i Egipt współczesny.

Wszystkie tańce są „rekonstrukcjami" na podstawie starych dokumentów. Przed każdym tańcem wykonane będą „ragi" (stare melodje hinduskie i egipskie).

—::—::—

WIDOWISKO BALETOWE SAWINY-DOLSKIEJ.

Jutro, w sobotę 5 grudnia, w teatrze „Lutnia" wystąpi wraz z uczenicami swojego Studjum Sawina - Dolska. W programie balety: „Noc świętojańska", „Wieszczka lalek" oraz polskie tańce narodowe. Orkiestra pod kierownictwem W. Szczepańskiego. Początek o godz. 5-ej po poł.

RUCH POPULACYJNY W POW. BRASŁAWSKIM

BRASŁAW. W trzecim kwartale 1936 r. w powiecie brasławskim zawarto 176 związków małżeńskich. W tymże okresie urodzeń było 938, zgonów zaś 635, w tem prawie 47 proc. bo 296 niemowląt.

SAMOBÓJSTWO POSZLAKOWANEGO O KRADZIEŻ

MOŁODECZNO. 29 ubm. powiesił się robotnik Aleksander Baranowski, zam. w maj. Dworzec, gm. kraśnieńskiej.

Baranowski od dłuższego czasu defraudował drobnych kradzieży i jego chlebodawczyni, Oktawja Romanowska, groziła mu wypowiedzeniem służby. Gdy brat denata dowiedział się o tem, zapowiedział mu, że wypędzi go z domu, o ile nie zaprzestanie kradzieży. Na tem tle Baranowski odebrał sobie życie.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CASINO"

„SUZY"

Motywy wojny europejskiej, lotniczych wyczynów i szpiegowskich machinacyj uparcie trzymają się filmu. Użyto ich tu jako tła, właściwa treść umieszczając w sferze spraw ogólniejszych. Zdarzeniem losu czworo ludzi wiąże się ze sobą w tragiczny splot. Obok szlachetnych uczuć i gorących porywów nie brak oczywiście zdrady i podstępu. W warkocie śmigła rozstrzyga się los i rozcina splątany węzeł. Ukryte tajemne nici nie są widoczne nazewnątrz. Znają je tylko pozostali przy życiu bohaterowie, no i widz, który opuszcza kino, unosząc ze sobą odrobinę złudy i wzruszeń.

Niewątpliwą zaletą filmu jest poprawna reżyserja (Georg Fitzmoritze), jak również gra zespołu. Jean Harlow stanowczo zyskała na zmianie genre'u. Nie jest już ani platynową blondynką ani wampem. Jest poprostu zwykłą kobietą. Widzieliśmy ją taką w doskonałej roli sekretarki w „Żonie czy sekretarce" i obecnie mamy możność potwierdzić korzystną zmianę na lepsze.

Z dwóch partnerów na pierwsze miejsce wybija się oczywiście Franchot Tone, który swą spokojną opanowaną grą umie wydobywać mocne akcenty uczuciowe. Gary Grant równie gra dobrze, ale mimowoli chciałoby się widzieć zamiast niego w roli lekkomyślnego bohaterskiego lotnika Gary Coopera. Grant jest jakby tańszem, popularnem wydaniem Coopera. Nawet fizycznie przypomina swego imiennika.

Zdjęcia bez zarzutu. Świetny jest moment ataku samolotu na samochód. Wiązka ryjących ziemię pocisków goni uciekającą maszynę i niszczy ją bezlitośnie. **Tad. C.**

ZJAZD REGJONALNY INTELIGENCJI KATOLICKIEJ ARCHIDJECEZJI WILEŃSKIEJ

WILNO. Zaproszenia na obrady Zjazdu (dn. 6 grudnia rb. godz. 15,30 punktualne) oraz bilety na przedstawienie w Teatrze Miejskim na Pohulance (godz. 20.15) można nabyć w lokalu Związku Pol. Intel. Katol. ul. Zamkowa 8 — I piętro — w piątek dnia 4 grudnia od godz. 17 do 19 i w sobotę dnia 5 grudnia od g. 16 do 21.

BUDULEC MIAST SZARWARKU

BRASŁAW. Przewodniczący wydziału powiatowego w Brasławiu rozesłał do gmin ogłoszenie, że z dniem 5 bm. powiatowy zarząd drogowy w Brasławiu oraz wszystkie zarządy gminne będą przyjmowały materjały kamienne, żwir i budulec na poczet należności szarwarkowych lub specjalnych opłat drogowych zarówno bieżącego jak i roku 1937 - 8,

Zainteresowani winni porozumieć się w tej sprawie z zarządami gminnemi. Przyjmowanie tych materjałów w okresie zimowym ułatwi płatnikom wykonanie szarwarku zimą, co będzie bardzo dogodne szczególnie rolnikom, którzy w okresie letnim nie będą zmuszeni przerywać pracy w polu, aby odrobić szarwark drogowy.

Ogólno-polski zjazd
do walki z nowotworami

WILNO. W dniach 6 — 8 bm. odbędzie się w Wilnie ogólnopolski zjazd do walki z nowotworami.

Otwarcia zjazdu w Auli USB w dniu 6 grudnia o g. 9 rano dokona prezes Wil. Kom. dla Walki z Nowotworami Marjan hr. Broel Plater poczem nastąpi złożenie hołdu na Rossie, udział w uroczystościach związanych z rocznicą Piotra Skargi, oraz zwiedzenie zakładu rakowatych przy ul. Połockiej. Właściwe obrady rozpoczną się o godz. 3 pp. w sekcjach społecznej i anatomiczno - patologicznej.

O godz. 8 wiecz. odbędzie się w teatrze na Pohulance uroczysty wieczór z inscenizacją kazania ks. Skargi według obrazu Jana Matejki.

W dniach 7 i 8 grudnia przewidziane są prace w sekcjach chirurgiczno - ginekologicznej, rentgenologicznej, ogólnej i naukowej.

Wczorajsze posiedzenie Senatu U.S.B.
Postanowiono otworzyć bibljoteki i rozpocząć egzaminy

WILNO. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie Senatu U. S. B., na którem postanowiono otworzyć bibljoteki uniwersyteckie oraz rozpatrzono sprawę kilkudziesięciu studentów, którzy ukończyli już studja i w ub. miesiącu mieli zdawać końcowe egzaminy. Z uwagi na sytuację w U. S. B., egzaminy te nie odbyły się.

Senat postanowił uwzględnić prośby zainteresowanych i zarządził wznowienie egzaminów.

Jednocześnie wobec niemożności dojścia narazie do porozumienia w sprawie zajmowania miejsc w audytorjach, terminu wznowienia wykładów na U. S. B. Senat nie określił.

Posiedzenie Senatu wywołało w mieście ogromne zainteresowanie. Moc osób telefonowało do redakcji.

Skazany przez Sąd Doraźny
poszlakowany jest o napad na zaułku Ślepym

WILNO. Jak pisaliśmy wczoraj, na zaułku Ślepym, tuż u wylotu na ul. Szeptyckiego, dokonano zuchwałego napadu na 20-letnią Wandę Żukowską (Więzienna 2).

Sprawca napadu po ogłuszeniu swej ofiary uderzeniem twardem narzędziem po głowie, oblał Żukowskiej twarz kwasem siarczanym, połączonym z kreozotem, obalił na ziemię i po zrabowaniu torebki ze 170 złotemi, zbiegł.

ZEZNANIE POSZKODOWANEJ.

Żukowską po przewiezieniu do szpitala poddano natychmiastowemu opatrunkowi, poczem złożyła ona zeznanie.

Od dłuższego czasu jest ona inkasentką u swego ojca, posiadającego piekarnię przy ul. Więziennej 2.

Z okazji pierwszych dni miesiąca Żukowska była bardzo zajęta inkasowaniem należności w sklepach spożywczych i krytycznego wieczoru znalazła się w tym celu na ul. Szeptyckiego.

Poszkodowana twierdzi, że wprawdzie zauważyła przedtem jakiegoś osobnika, który ją śledził i w obawie przed rabunkiem trzymała mocno torebkę, lecz gdy została znienacka uderzona po głowie, a następnie oblana płynem żrącym, straciła przytomność i nie wie co dalej się działo.

W czasie napadu Żukowska doznała obrażeń głowy, poparzeń twarzy i szyi (oczy ocalały) oraz otrzymała szereg zadrapań na szyi, piersiach i twarzy.

W pobliżu miejsca napadu znaleziono cztery banknoty 20-złotowe, rozdarte w kilku miejscach. Wydzierając pieniądze z torebki, rabuś w zdenerwowaniu zniszczył je, a następnie porzucił, pozostawiając jednak na nich odciski palców.

POŚCIG I ZATRZYMANIE POSZLAKOWANEGO.

Wiadomość o napadzie postawiła na nogi cały wydział śledczy, funkcjonarjusze którego wraz z oficerem na czele, pracowali całą noc nad wyświetleniem tego wypadku, który mimo wszelkich cech prawdziwości przedstawiał się dość zagadkowo.

Chodziło mianowicie o ustalenie, czy napad mimo dokonanego rabunku nie ma podłoża osobistego i czy sprawca rabunku nie był tylko wykonawcą czyjegoś polecenia.

Policja zdołała, jak się zdaje, dotrzeć do sedna całej sprawy i na tej podstawie dokonała aresztowania pewnego osobnika, który jest bardzo poszlakowany o napad na Żukowską.

SKAZANY PRZEZ SĄD DORAŹNY.

Podejrzanym o napad jest Józef Lagawiec vel Bierniukiewicz, który niedawno opuścił więzienie w Koronowie, gdzie przebywał 15 lat za udział w napadzie z bronią w ręku.

W roku 1921 Lagawiec wraz z 2 towarzyszami dokonał napadu na terenie pow. wileńsko - trockiego na przejeżdżających handlarzy. Sprawców ujęto i postawiono przed Sąd Doraźny, z wyroku którego obu towarzyszy Lagawca rozstrzelano, jego zaś samego zesłano do Koronowa.

Aresztowany nie przyznaje się do winy, lecz wyniki rewizji i zebrane przez policję dane są przeciwko niemu.

Dziś okoliczności i powody napadu na Żukowską i udziału w nim Lagawca całkowicie się wyjaśnią, bowiem policja kończy już w tej sprawie dochodzenie.

Centralę druków komunistycznych
zlikwidowano w Wilnie

WILNO. Przeprowadzone ostatnio w mieście rewizje u działaczy wywrotowych pozwoliły władzom trafić na ślad dobrze zakonspirowanej centrali t. zw. techniki KPZB.

Znaleziono moc materjału w postaci druków i rękopisów. Jednocześnie zdołano aresztować całe kierownictwo centrali w liczbie 6 osób.

Rewizje u Białorusinów

WILNO. Jak się dowiadujemy przeprowadzone onegdaj rewizje u Białorusinów objęły również szereg instytucyj gdzie zakwestjonowano szereg dokumentów i aktów

M. in. przeprowadzono rewizje: w Biał. Instytucie Gospodarki i Kultury, w redakcji „Biełaruskaja Krynica", w Biał. Katolickiem wydawnictwie, w Zw. Studentów - Białorusinów i w Tow. Szkoły Biał. Ponadto dokonano rewizyj mieszkaniowych u 17 działaczy białoruskich.

Zakwestjonowano akta Biał. Komitetu Nar., Biał. Nar. Zjednoczenia, Biał. Chrześcijańskiej Demokarji, Inst. Gosp. i Kultury, Zw. Studentów, oraz archiwum wydawnictw: „Biał Krynicy", „Samopomocy", „Wiadomości Białoruskich", „Szlachu Mołodzi".

O tem że w wyniku rewizji w Towarzystwie Szkoły Biał. nastąpiło rozwiązanie tego towarzystwa podajemy na stronie 6.

Emigrant z Dołhinowa walczy w Hiszpanji

WILNO. Przed laty wyemigrował z pow. wilejskiego do Francji w poszukiwaniu pracy mieszkaniec Dołhinowa Józef Kaczanowski. Obecnie żona Kaczanowskiego otrzymała wiadomość, że mąż jej zwerbowany został do szeregów wojsk walczących w Hiszpanji.

Razem z tą wiadomością Kaczanowska otrzymała tytułem zasiłku większą kwotę pieniędzy, od komitetu w Paryżu, który zwerbował męża na wojnę hiszpańską.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Wczoraj w nocy zaalarmowano policję, że przy ul. Trakt Raduński 10 zostało popełnione zabójstwo. Natychmiast na miejsce wypadku przybyło Pogotowie i wówczas okazało się, że rzekomo zabity Stanisław Buczyński doznał w czasie bójki jedynie kilka drobnych zadrapań i żadnej pomocy nie potrzebuje.

Za fałszywy alarm wzywających ukarano grzywną w wysokości 36 złotych.

— Na ul. Jagiellońskiej zasłabł na ulicy kierowca samochodu Stanisław Butkiewicz, lat 47. Po stwierdzeniu, że zaszedł tu wypadek apopleksji, chorego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— Nieznany sprawca, skradł ze składzika na szkodę Witolda Beńkowskiego (Rakowa 7) trzy tuczone indyki.

— Petronela Gedwiczówna (św. Mikołaja 3) lat 26 oskarżyła Bronisława Malarewicza ze wsi Belciuny gm. trockiej o wyłudzenie 80 złotych pod pretekstem ożenku.

— Przy ul. Kalwaryjskiej 55 w mieszkaniu Stefanji Stasiewiczowej wybuchł pożar, który zdołano szybko zlikwidować.

— Podrzutka w wieku kilku tygodni znaleziono przy ulicy Piłsudskiego 17.

— Józef Orłowski z Nowej Wilejki zameldował policji, że będąc w Wilnie w stanie podchmielonym został zaprowadzony przez prostytutkę Irenę Olszewską do jej mieszkania przy ul. Szopena 2, gdzie mu skradziono portmonetkę, zawierającą zł. 410.

— W III Urzędzie Skarbowym (Wingry 4) skradziono portmonetkę z 300 zł. z kieszeni spodni Dymitrowi Iljinowi (Tomasza Zana 7).

— W piwiarni Lipmana Solecznika (Końska 4) zatrzymano Abrama Antowila, który zbiegł z domu poprawczego w Wielucianach.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaparciom w żołądku i kiszkach, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa" kilka razy dziennie.

Amator drobiu...

Gęsi, kaczki, indyki, a ostatecznie i kurki to dobra rzecz i na tym punkcie zgodni są najzupełniej mieszkańcy ghetta z aryjską większością...

Smakowity ten towar znajduje chętnych nabywców więc, co za tem idzie, cieszy się popytem także i wśród złodziei, zwłaszcza obecnie, gdy święta już za pasem i każdy człowiek, złodziej nie wyłączając, troszczy się o to, by zaopatrzyć swą śpiżarnię w odpowiednią ilość wiktuałów...

Ruszył tedy na łowy i niejaki Albin Kirszyn (Zgoda 15), upatrzywszy sobie jako teren działalności długą i ciemną ulicę Subocz...

„Pracował" pan Albin gorliwie, można powiedzieć z samozaparciem, przeto i wyniki łowów wypadły imponująco, w ciągu jednej nocy bowiem trofea jego wyniosły aż kilkanaście kur i gęsi, gwizdniętych po różnych podwórkach!!

Niedługo się jednak cieszył z obfitego połowu! Niebawem ujęto go, łup odebrano, a skrzętnego łowcę osadzono pod kluczem...

Wincuk Markotny.

✝ ś. p.

Bronisław Krasowski

ADWOKAT

zmarł nagle dnia 3 grudnia 1936 r., przeżywszy lat 58.

O dniu pogrzebu będą osobne powiadomienia.

O czem zawiadamiają pogrążeni w żalu

ŻONA I DZIECI.

✝ ś. p.

BRONISŁAW LIPSKI

Podpułkownik, Zastępca Dowódcy 19 Pułku Art. Lekkiej

Odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta, Medalem pamiątk. za wojnę 1918—1921, Medalem dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości

Zmarł dnia 2 grudnia 1936 r., w wieku lat 44.

Wyprowadzenie zwłok z budynku F. K. W. w Nowej Wilejce do kościoła Parafjalnego dnia 4-go grudnia b. r. o g. 9, gdzie zostanie odprawione o g. 10-ej Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego, poczem nastąpi ekspertacja na dworzec kolejowy w Nowej Wilejce.

Pogrzeb odbędzie się w Siedlcach dn. 5-go grudnia b. r.

O tych smutnych obrządach zawiadamiają

Dowódca, Oficerowie i Podoficerowie 19 Pułku Artylarji Lekkiej

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 4
Barbary
Jutro
Sabby

Wschód słońca g. 7.28

Zachód słońca g. 2.52

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 3 grudnia 1936 roku

Ciśnienie średnie 750
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 1
Opad ——
Wiatr południowy
Tendencja wzrost ciśnienia
Uwagi chmurno.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie
do wieczora dnia 4 grudnia 1936 r.

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem.

Na nizinach lekki, w górach zaś umiarkowany mróz.

Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

—::—::—

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Nałęcza (Jagiellońska 1) Augustowskiej (Kijowska2) Romeckiego(Wileńska 8), Frumkina (Niemiecka 13), Rostworowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA"

Lewin Eryt z Berlina, Broszaid Otomar z Niemiec, Staszewski Feliks z Warszawy, kpt. Heber Witold z Warszawy, dyr. Kropiczko Franciszek z Warszawy, Peter Alfred z Brześcia, Eilsztein Mieczysław z Warszawy, Giebartowski Edmund z Warszawy, Cierszkowski Oszer z Suwałk, Sieger Izaak z Warszawy, Borowski Jan z maj. Chocieńczyce, Schanter Kurt z Filżycy, Wołk Koraczewski z Lidy, Kowieński Abram z Lidy.

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Galewski Piotr z Warszawy, Labela Lucja, tancerka z Barcelony, Valeri Tomaso z Rzymu, Schmakopf Nikolai z Finlandji, Jurewicz Janina z Warszawy, Wolski Seweryn, student z Warszawy.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Panu profesorowi Michejdzie, panom asystentom oraz personelowi Kliniki Chirurgicznej U. S. B. za uratowanie mi życia i troskliwą opiekę składają serdeczne podziękowanie

E. Kuryłowiczowie i Dzieci

TEATR i MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** **Dzisiejszy występ hinduskiej tancerki Nyota Inyoka. Misterja taneczne.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. wystąpi raz jeden tylko fenomenalna tancerka egzotyczna Nyota Inyoka, która w tryumfalnym pochodzie artystycznym po całym świecie wywołuje entuzjazm i zachwyt u widzów. Wielkie misterja wschodu przetworzone zostają przez tę znakomitą tancerkę w kształt taneczny, na tle legend i wierzeń religijnych Indji i Egiptu. Nyota Inyoka — wystąpi w swych bogatych strojach egzotycznych. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 r. w ciągu dnia całego.

— **„Dokoła Miłości".** Jutro powraca świetna op. O. Strausa „Dokoła Miłości" z Z. Lubiczówną w roli głównej.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę najbliższą o g. 4 p. pł ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni wartościowa op. Lehara „Frasquita" z E. Gistedt, niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej.

— **Jutrzejsze widowiski baletowe Sawiny - Dolskiej w „Lutni".** Jutro o godz. 5 p. p. odbędzie się doroczny pokaz baletowy studjum L. Sawiny - Dolskiej. Bogaty program obejmuje balety: „W noc świętojańską", „Wieszczka lalek", oraz liczne tańce ludowe i charakterystyczne. Produkcjom tanecznym towarzyszyć będzie orkiestra pod kierownictwem W. Szczepańskiego.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Komedja „Tempo 120" — po cenach propagandowych.** Poczynając od dnia dzisiejszego, piątku wieczorem (o godz. 8 m. 15) sukcesowa nowość repertuaru, bajecznie wesoła komedja „Tempo 120" ukaże się po cenach propagandowych.

— „Ludzie na krze" i „Stare wino" na przedstawieniach popołudniowych, po cenach propagandowych. W najbliższą niedzielę popołudniu, po cenach propagandowych — ukaże się po raz ostatni współczesna sztuka „Ludzie na krze" zaś w świąteczny wtorek dane będzie również po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem wesoła komedja „Stare wino" z świetnym odtwórcą roli głównej Wł. Szczawińskim.

Jutro w sobotę dana będzie nowa premjera sezonu, znakomita współczesna komedja „Oto kobieta" angielskiego komedjopisarza W. Somerset - Maugham'a. Na scenie wileńskiej świetna komedja otrzyma obsadę, złożoną z czołowych sił zespołu z p.p.: Żmijewską, Szymańskim (w rolach głównych), Detkowską - Jasińską, Niedźwiedzką, Ściborową, Szpakiewiczową, Mrożewskim, Staszewskim, Romanem. Reżyserja dyr. Szpakiewicza, nowa oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

— **TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".** Dziś, piątek 4 grudnia w dalszym ciągu najweselszy program rewjowy pełen komizmu i satyry pt. „1000 wolt humoru". Z udziałem: śpiewaczki Ireny Doriani, Ireny Różyńskiej, Rybaczewskiej, Majskiego, Misiewicza, Boruńskiego, Szpakowskiego, baletu Konrada Ostrowskiego, oraz fenomenalnych „Trio Nowackich" z cudownem dzieckiem Wisią Nowacką.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Sala dobrze ogrzana.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Ich troje".
PAN — „Marja Stuart".
CASINO „Suzy"
ŚWIATOWID „Carewicz"
MARS — „Mały król".

—::—::—

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Śledząc od dłuższego czasu kierunek gospodarczy Pańskiego poczytnego pisma, widzimy w nim obronę interesów obywatela - producenta, budującego w swym prywatnym warsztacie dobrobyt państwa. Inicjatywa prywatna musi walczyć nietylko z uciążliwemi warunkami konjunkturalnemi, ale — co dziwniejsze — przeciwstawiać się niezrozumiałej z punktu widzenia logiki gospodarczej polityce etatystycznej czynników decydujących.

Poświęcił tej kwestji Pan Redaktor szereg głębokich artykułów, które wywołały w społeczeństwie żywy oddźwięk i zrozumienie. Z tych względów czujemy się upoważnieni do zwrócenia się z prośbą o poruszenie konkretnej sprawy z tej dziedziny, sprawy, która dotyczy naszych szczupłych i pod wieloma względami upośledzonych stosunków wileńskich.

Istnieją na terenie Wilna zakłady ogrodnicze, produkujące kwiaty, warzywa i szkółki drzew owocowych. Zakłady te opłacają podatki, dostarczające wcale pokaźnych sum skarbowi państwa, pracują nad utrzymaniem właściwego poziomu produkcji, zatrudniają wreszcie dużą liczbę sił fachowych i pomocniczych.

Jednocześnie w tem samem Wilnie istnieje Państwowa Szkoła Ogrodnicza, mająca na celu kształcenie fachowych ogrodników, którzy po jej ukończeniu znajdują zatrudnienie bądź w tych prywatnych zakładach, bądź organizują własne. Siłą rzeczy Szkoła posiada i posiadać musi pewien teren do praktycznego i pokazowego gospodarstwa ogrodniczego. Na tym terenie Szkoła prowadzi hodowlę kwiatów, warzyw i szkółek. Nie byłoby to rzeczą godną jakiegokolwiek omawiania, gdyby nie pewien doniosły fakt, który z Państwowej Szkoły Ogrodniczej czyni konkurenta handlowego dla przedsiębiorstw prywatnych. Oto wymieniona Szkoła produkuje na **sprzedaż** kwiaty, warzywa i drzewka owocowe, występując jako konkurent względem producenta prywatnego. Konkurent ten jest tem niebezpieczniejszy, że uprzywilejowany. Nie płaci podatków, korzysta z rozmaitych ulg i udogodnień, jak np. praca robotników, opłacanych przez Fundusz Pracy, co w sumie stwarza sytuację nieprawdopodobną, ale tem niemniej dla przedsiębiorcy prywatnego tragiczną.

Dla zilustrowania tej sprawy pozwolimy sobie powołać się na przykład analogicznej kwestji szkółkarstwa, o czem zresztą pisało „Słowo" z dnia 19 IX 36 r. Produkowanie szkółek przez związki samorządowe uznane zostało przez ministerstwo rolnictwa jako niezdrowa konkurencja w stosunku do zakładów prywatnych. Produkcja ta zbyt podcinała istnienie gospodarstw prywatnych i stwarzała na rynku anormalną sytuację. Zarządzenie ministerstwa uregulowało tę sprawę w ten sposób, że zmusiło samorząd do ograniczenia produkcji jedynie dla własnych zapotrzebowań. Analogiczna sytuacja jest w naszym wypadku. Zastrzegamy się, że nie występujemy **przeciwko** Szkole Ogrodniczej jako takiej, lecz przeciwko **systemowi.** Potrzebę Szkoły Ogrodniczej rozumiemy najlepiej, ale nie możemy pominąć milczeniem rosnącej wciąż niezdrowej konkurencji, jaką w niewłaściwym kierunku prowadzona gospodarka tej Szkoły, stwarza dla zakładów prywatnych. Faktem bowiem jest, że zaopatruje ona w towar poniżej ceny kalkulacyjnej kilka sklepów kwiatowych, oraz sprzedawców ulicznych. Szkoła Ogrodnicza na terenie około 4 ha, posiada kilka szklarni i szereg bloków oraz zabudowań gospodarczych, co w zupełności według opinji fachowców wystarcza dla celów szkolnych. W roku ubiegłym dokupiła Szkoła 10 ha, w odległości 2 klm od swej siedziby, płacąc za ten teren wygórowaną cenę 3000 zł. za ha. Co gorzej, dowiadujemy siz, iż Szkoła Ogrodnicza zamierza rozszerzyć swój „interes" i dokupić jeszcze 20 ha, po 4000 zł.

Łatwo sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał handel prywatny w takiem zestawieniu. Z jednej strony uprzywilejowany, niepłacący podatków wytwórca państwowy, z drugiej obciążony do ostatnich granic producent prywatny, który nawet przy najszczerszych chęciach nie będzie mógł kalkulować cen na poziomie dyktowanym przez etatystycznego konkurenta. Mówiąc innemi słowami, za nasze podatkowe pieniądze umożliwiamy Szkole kupno drogiej ziemi, utrzymujemy ją, a ona stwarza nam pod bokiem kramik z konkurencyjnym towarem. Takie postępowanie można określić tylko jako podcinanie gałęzi, na której się siedzi.

Z czego płacić podatki, skoro zamyka się drogę dochodu?

Można to także nazwać nieuczciwą konkurencją, bo tu wchodzi w grę sprzedawanie towaru poniżej ceny kalkulacyjnej.

Zdecydowani jesteśmy podjąć walkę **z takim systemem. Jest to system** wadliwy i błędny. Niestety, u nas panoszy się bezkarnie. Dlatego też występujemy z odpowiednim memorjałem **do parlamentarnej** Sekcji Ogrodniczej Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P.

Kalkulacja cen rynkowych dokonywuje się dziś pod kontrolą czynników urzędowych co daje gwarancję należytego ukształtowania cen w handlu. Z drugiej jednak strony te same czynniki urzędowe powinny handlem się opiekować w takim stopniu, by przynajmniej umożliwić płacenie podatków.

Ważki głos opinji publicznej, reprezentowanej przez prasę, a w szczególności przez poważne pismo Pana Redaktora, ułatwi nam osiągnięcie naszych słusznych i gospodarczo uzasadnionych postulatów.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania:

Ernest Weler, J. Moczulak, I. Palewicz, St. Bujwid.

Doroczna sesja Rady Wojewódzkiej

WILNO. — W dniu 18 b.m. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim doroczna sesja Wileńskiej Rady Wojewódzkiej z następującym porządkiem obrad:

1) przyjęcie protokułu posiedzenia Rady Wojewódzkiej z dnia 14 stycznia r.b.,

2) sprawozdanie ze sposobu wykonania uchwał i ważniejszych dezyderatów, zgłoszonych na posiedzenie Rady Wojewódzkiej z dnia 14-I r.b.,

3) sprawozdanie wojewody z działalności administracji państwowej na terenie woj. wileńskiego w okresie 1935 — 36 roku budżetowego i ważniejszych zamierzeń na przyszłość,

4) referaty informacyjne Izby Rolniczej, Izby Przemysłowo - Handlowej i Izby Rzemieślniczej z działalności tych instytucyj i programu prac na przyszłość,

5) wybór przedstawiciela Rady Wojewódzkiej do Wojewódzkiej Komisji Rozpoznawczej na rok 1937 (referat naczelnika wydziału wojskowego).

Zawieszenie działalności Tow. Szkoły Białoruskiej ZA DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWĄ

WILNO. — Z dniem wczorajszym na zarządzenie władz administracyjnych została zawieszona działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej mieszczącego się przy ul. Zawalnej, a obejmującego swą działalnością szereg powiatów.

W motywach decyzji podkreślone jest, że zdaniem władz Towarzystwo od chwili powstania stało się ekspozyturą Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i że działalność Tow. nie wypływała z potrzeb ludności naszych ziem wschodnich, a naodwórt, obliczona była na jątrzenie stosunków narodowościowych, sianie fermentu i budzenie nienawiści do Państwa i jego ustroju.

Rewizje, przeprowadzone, jak o tem notowaliśmy onegdaj, u szeregu osób i w lokalach Towarzystwa, dały w ręce władz obfity materjał, stwierdzający dobitnie antypaństwową działalność Towarzystwa.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów

WILNO. Z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego dowiadujemy się, że najbliższy gimnazjalny egzamin dojrzałości dla eksternów odbędzie się w styczniu 1937 roku.

Podania o dopuszczenie do egzaminów w tym terminie przyjmowane są w Kancelarji Kuratorjum w terminie do dnia 15 grudnia r. b. włącznie.

Do podania dołączyć należy: 1) życiorys własnoręcznie napisany z dokładnem wskazaniem, gdzie ekstern uczył się, gdzie i jakie składał już egzaminy, jak przygotował się do egzaminu 2) metrykę urodzenia, 3) posiadane świadectwa szkolne, 4) wykaz lektury z jęz. polskiego i jęz. obcego nowożytnego, 5) dwie nienaklejone fotografje z poświadczeniem tożsamości osoby z fotografją, 6) świadectwo moralności, wydane przez władze administracji ogólnej miejsca stałego zamieszkania petenta, 7) dowód opłacenia do Kasy I Urzędu Skarbowego w Wilnie konto Nr. 38314 na rachunek Kuratorjum taksy egzaminacyjnej 60 zł.

ŚRODA LITERACKA.

Zapomniana literatka

Referat p. Romer-Ochenkowskiej o Michalinie Domańskiej

W zarysie biograficznym, skreślonym przez prelegentkę p. Ochenkowską — postać niedawno, bo niespełna rok temu zmarłej literatki Michaliny Domańskiej — wystąpiła wyraziście i plastycznie. Bogata panna, urodzona w 1875 r. na dworze kresowym, ciesząca się dużem powodzeniem w świecie — pod wpływem przemian psychicznych zrywa ze swem pustem życiem i całkowicie poświęca się literaturze. Jej powieści: „Brzydka", „Jedna czternasta", „Blaski i cienie", „Cicha noc", oraz wiele nowel zyskują duże powodzenie oraz odznaczenia i nagrody. Powodzenie zachęca Domańską do pisania — a praca nad sobą — pogłębia literacką twórczość. Jej wrażliwa, reagująca żywo na krzywdy natura — głęboko przejmuje się prześladowaniami religijnemi ludu Mińszczyzny. W „Nieznanych bohaterach" opisuje autorka z namiętnością całą tę martyrologję, wykazując przytem wielką znajomość warunków i psychiki ówczesnego chłopa. Książki jej ulegają częstym konfiskatom — ale mimo to autorka nie przestaje walczyć słowem o prawo ludu polskiego do wyznawania ojczystej religji.

Podczas przemówienia p. Ochenkowskiej — nasuwała się myśl, jak nietrwałą i efemeryczną jest sława. Autorka nie tak jeszcze dawno znana, nagradzana na konkursach, ciesząca się dużą poczytnością — bezwątpienia posiadająca talent i wzniosłe tendencje już za życia schodzi w cień i całkowite niemal zapomnienie.

Walorami pięknego języka — dużą ekspresją i dynamiką odznaczała się nowela p.t. „Dzwony" odczytana przez Dyr. Szpakiewicza. Silne wrażenie, jakie wywarła na słuchaczach, składających się przeważnie z ludzi współczesnych Domańskiej, należy także przypisać pełnej wyrazu, plastyki i zrozumienia recytacji p. Szpakiewicza.

H. Ł.

Teatr na Pohulance

Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz.

Tempo 120

Ceny zwyczajne.

CO SŁYCHAĆ W „LUTNI"

Wylęgarnia gwiazd

Teatr „Lutnia" wystąpił ostatnio z premjerą operetki „Dokoła miłości" z gościnnemi występami Zofji Lubiczówny. Następną premjerą będzie zapowiadna już „Przygoda w Grand Hotelu" operetka Abrahama, która na scenach polskich odniosła wielkie sukcesy.

Ostatnio spotkaliśmy się ze zdaniem, że teatr „Lutnia" nazbyt często przeprowadza zmiany w zespole. W związku z tem zwróciliśmy się do dyrekcji „Lutni", która następująco naświetliła nam tę sprawę:

„Teatr nasz niema znikąd pomocy materjalnej, a więc przy obecnie obniżonych cenach biletów nie może płacić wysokich gaż. Może się zatem opierać jedynie na aktorach, którzy dla dobra i istnienia całości wyrzekają się wyższych gaż, oraz z sił młodych.

Te młode siły najczęściej porośłszy u nas w piórka, rozwijają skrzydełka do szerszych lotów i angażują się w stolicy, względnie tam, gdzie otrzymują gwarantowane gaże. Z początkiem każdego sezonu stajemy wobec konieczności do angażowania nowych sił, które w przyszłym sezonie najprawdopodobniej znowu opuszczą Wilno i tak w kółko.

— Czy niema na to żadnej rady?

— Walczymy energicznie z przeciwnościami i jakoś trwamy. Pogodziliśmy się z faktem, że stanowimy wylęgarnię gwiazd.

— Jakie plany na najbliższą przyszłość?

— Po „Przygodzie w Grand Hotelu" wystawiamy najprawdopodobniej komedję muzyczną p. t. „Całus i nic więcej", a na Sylwestra przygotowujemy wielką sensację. Bliższych danych nie mogę panu zdradzić....

— Nawet „Słowu"?

— Nie. Właśnie dałem „słowo".

(w. l.)

W terenie i na torach

Odwołanie meczu bokserskiego z Białymstokiem

Jak się dowiadujemy, spotkanie bokserskie Wilno — Białystok, zapowiedziane na 6 grudnia r.b. nie dojdzie do skutku.

Białystok — Wilno w boksie

BIAŁYSTOK. Bokserzy Białegostoku solidnie przygotowują się do meczu z Wilnem w dniu 5 b. m.

W zespole białostockim wystąpią młodzi zawodnicy zamiast Ciążeli, który przeniósł się do Warszawy i Straussa, który wyjechał do Przemyśla.

—:—:—

NARCIARSTWO DLA MŁODZIEŻY szkół powszechnych

ŁÓDŹ. Wzorem lat ubiegłych Okręgowy Ośrodek W. F. wespół z Miejskim Komitetem W. F. przystąpi niebawem do akcji szkolenia młodzieży szkół powszechnych w narciarstwie.

W ostatnich dwóch latach akcja ta cieszyła się wielkiem powodzeniem. — Dotychczas kursy narciarskie dla młodzieży ukończyło ponad 1000 dzieci.

Konferencja prasowa we Lwowie

LWÓW. We Lwowie odbyła się konferencja prasowa przy udziale delegatów związków, klubów i Okr. Urzędu W. F. i P. W.

Zebranie zagaił kierownik Okręgowego Urzędu, płk. Kocur. Następnie red. W. Junosza - Dąbrowski wygłosił referat o postulatach PUWF w stosunku do sportu, W. F. i prasy. Z kolei red. Kubiak wygłosił referat z ramienia lwowskiego oddziału Zw. Dziennikarzy Sportowych o najpilniejszych zagadnieniach lokalnych.

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której omówiono techniczne formy współpracy pomiędzy redakcjami pism a Okręgowym Urzędem W. F. i P. W.

100 klm. na godzinę

Wzorem lat ubiegłych Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie organizuje w czasie od 28. XII. 36 r. do 10 I. 37 r. III ogólnopolski Obóz Żeglarstwa Lodowego nad jez. Narocz, dostępny dla wszystkich członków A.Z. M. R.P., oraz w wypadkach wyjątkowych dla osób nie zrzeszonych w A.Z. M. Uczestnikom przysługują 82 % zniżki kolejowe. Zakwaterowanie w przepięknie położonym Schronisku Tow. Miłośników Naroczy. Poza pełną emocji i niecodziennością jazd na ślizgach, która jest pewnego rodzaju rzadką atrakcją dla żeglarzy — sportowców, przewidziane jest szkolenie na nartach i łyżwach.

Na zakończenie Obozu odbędą się regaty, które ze względu na znaczne szybkości osiągane przez ślizgi (W roku ub. ustalono nieoficjalny rekord Polski — 134,5 km. na godz.) budzą olbrzymie zainteresowanie. Szczegółowych informacyj dotyczących Obozu udziela sekretarjat A. Z. M. ul. Wielka 17 — 4 we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17 — 19. Ilość miejsc ograniczona. Zapisy przyjmowane są do dn. 5 grudnia włącznie.

K.K.O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku K.K.O.

ul. Nadbrzeżna 55, tel. 69.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

Połączenie z Prusami Wschodniemi

Na sąsiedzkiej konferencji polsko - niemieckiej w Norymberdze, jaka odbyła się w dniach 23 — 28 listopada r. b., między innymi ustalono bezpośrednią komunikację z dniem 22 maja 1937 r. Warszawa — Królewiec (Prusy Wschodnie) pociągami E 31/11/714 (odjazd Królewiec 21 m. 16, przyjazd Warszawa 6 m. 48) i 731/12/E. 30 (odjazd Warszawa 0 m. 30, Królewiec przyj. 9 min. 21).

Z ramienia Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie udział w konferencji wziął kierownik działu pasażerskiego p. Franciszek Szreders.

POMÓŻCIE BEZROBOTNYM!

Sekcja zbiórki materjałowej Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy dla bezrobotnych zwraca się ponownie do całego społeczeństwa m. Wilna z gorącym apelem, aby wszyscy w miarę możności składali na rzecz Komitetu ofiary w naturze, a mianowicie: — ODZIEŻ, OBUWIE, CIEPŁĄ BIELIZNĘ i t. p.

Wobec mrozów, braku opału i niedostatecznego odżywiania — ciepła odzież pomoże skutecznie bezrobotnym w przetrwaniu zimowych miesięcy oraz w uzyskaniu pracy.

Nie zwlekajcie z ofiarami, przynoście wszystko to, co ofiarować możecie.

Ofiary przyjmuje Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym, ul. Dominikańska 2, w podwórzu (oficyna) w godzinach od 8-ej do 15-ej.

KSZTAŁĆCIE DZIECI W CNOTACH OBYWATELSKICH. NIECH WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA UCZESTNIKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SWOJEJ SZKOLE

Przyjście zimy

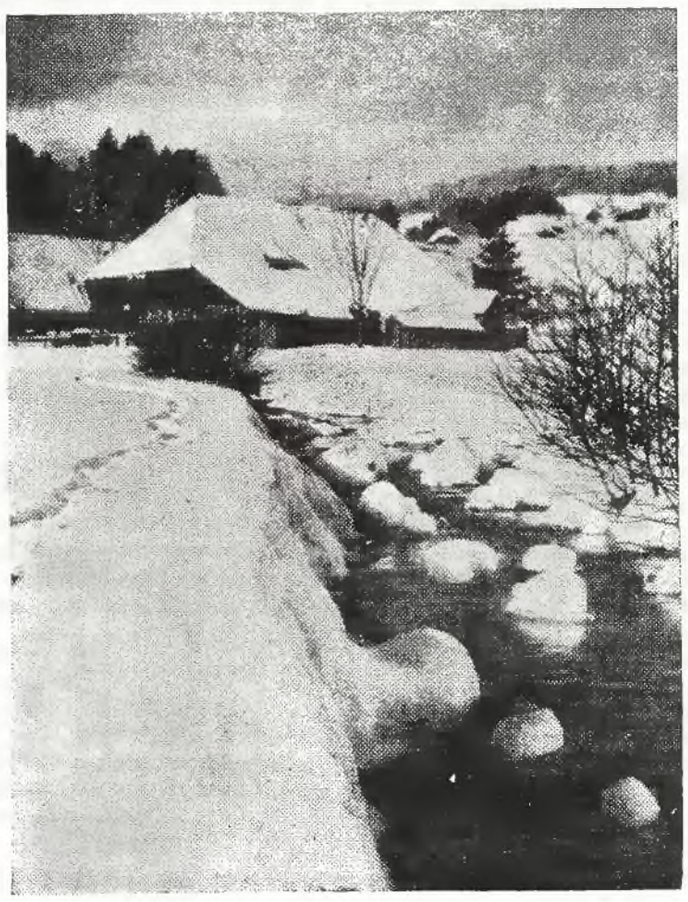

U nas i gdzieindziej

WILNO. W ramach tegorocznego marszu narciarskiego Zułów — Wilno odbędą się również mistrzostwa armji. Z tego względu uważać można marsz powyższy za najpiękniejszą imprezę narciarstwa nizinnego w Polsce.

* * *

BUKARESZT. W związku z wykonaniem nowego programu sportu i W. F. w Rumunji, rozwiązany został Urząd Wychowania Fizyczego. W przyszłości cały ruch sportowy będzie podlegać naczelnej organizacji wychowania młodzieży rumuńskiej.

Instytut Wychowania Fizycznego, odpowiadający polskiemu CIWF przemieniony zostanie w Akademję Wychowania Fizycznego.

* * *

BERLIN. Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Anglja — Niemcy rozegrany zostanie w Londynie 14 sierpnia.

* * *

PARYŻ. W kwietniu 1937 r. w Paryżu odbędą się międzynarodowe igrzyska uniwersyteckie. Protektoratu zawodom tym udzieli przezydent republiki francuskiej Lebrun.

* * *

NOWY YORK. Amerykański Komitet Olimpijski wprowadził w życie pomysł „jednego grosza sportowego" który stanowić ma podstawę pod fundusz niezbędny na wysłanie lekkoatletów amerykańskich na igrzyska olimpijskie w Tokio.

Już w obecnym sezonie zimowym pobierany będzie specjalny podatek w wysokości 5 centów od każdego biletu wstępu na wszystkie zawody sportowe.

* * *

BERLIN. Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny zdecydował, że mistrzostwa Europy pań w r. 1938 rozegrane będą oddzielnie od męskich mistrzostw Europy i odbędą się w Wiedniu 10 i 11 września. Na zawody te każde państwo będzie mogło zgłosić po 3 zawodniczki do każdnej konkurencji.

Harcerska odprawa instruktorów

WILNO. Od 6—8 b. m. odbędzie się druga konferencja instruktorska i odprawa hufcowych.

Konferencja rozpocznie się mzą św. w niedzielę, o godz. 9-ej w kościele św. Michała i będzie trwała dwa dni. — Program obejmuje m. in. referaty:

1) „sublimacja instynktów w wychowaniu harcerskim" — dr. P. M. Puciata, 2) „zagadnienie organizacyjne grona starszyzny" — B. Pietraszkiewicz, 3) „3-letni wyścig pracy" — K. Jelski, 4) „harcerstwo wiejskie" — ks. M. M. Luzar. 5) omówienie i ustalenie wytycznych prac grona starszyzny na r. 1936/7, 6) podział prac. 7) ułożenie kalendarzyka zajęć.

8 b. m. odbędzie się odprawa hufcowych.

Debaty

„Wiadomości Literackie"

„...W POLITYCE RÓŻNIE BYWA..."

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Dopóki rewolucja 1905 r. była groźna, a jednocześnie zachowywała charakter poważny, władze cesarskie, zwalczając ją w sposób niekiedy okrutny, ustosunkowały się do niej z pewnym respektem.

W miarę opadania rewolucji z sił, w miarę wzrastania zdrad i demoralizacji, władze nabierały dla niej lekceważenia i zaczynały postępować z drobiazgową dokuczliwością. Odbijało się to na sposobie prowadzenia śledztwa i stanowienia wyroków. Odbijało się to tak na stosunku do podsądnych jak na stosunku do obrońców.

Spocżątku pracę obrońcy traktowano, w sądach w sposób należyty. Później czepiano się nas przy lada okazji. Prawie wszyscy ówcześni obrońcy polityczni przeszli w tym okresie przez podejrzenia, szykany, sprawy administracyjne, dyscyplinarne, a nawet sądowe. W pewną wigilję Bożego Narodzenia, w jednej celi ratusza siedziało kilku adwokatów, śród nich tacy, jak Smiarowski, Makowski, Berenson i t.d.

Pamiętam, jak raz, po wyjściu z opery, gdzie wypadkowo wśród publiczności zetknąłem się i rozmawiałem o muzyce z warszawskim ober-policmajstrem Meyerem, zaszedłem na kolację do Bristolu. Zrzuciłem w szatni palto i skierowałem się ku sali jadalnej, gdy naraz, w wielkim westibulu, zaszedł mi drogę młody oficer żandarmerji. Zasalutował grzecznie i powiedział:

— Przykro mi bardzo, że muszę zwiastować panu taką niemiłą nowinę....

— Jaką? — zapytałem.

— Że jest pan aresztowany.

Było to dla mnie tak nieoczekiwane, że zapytałem niemal z uśmiechem:

— Panie, czy to nie pomyłka?

— Nie, panie, wszak pan jest p. Patek?

— Tak.

— Z Królewskiej ulicy?

— Tak.

— No, to w pana mieszkaniu odbywa się w tej chwili rewizja, a ja mam pana tam właśnie dostawić....

Rewizję tę prowadził pułkownik żandarmerji Puchłowskij i mimo że nie znalazł nic mogącego wzbudzić podejrzenie, na wyraźny rozkaz gen. Uthofa, z którym porozumiewał się z mego mieszkania telefonicznie, aresztował mnie i kazał odwieźć do X Pawilonu, w którym bywałem stale jako obrońca.

Ponieważ rewizja trwała do rana, przybyliśmy do X Pawilonu po ósmej. W fortecy, a w szczególności w X Pawilonie, straż łagodziła formy pilnowania więźnia. Nie obawiano się ucieczki. Pozwolono mi iść do kancelarji bez straży. W kancelarji zastałem starego i dobrze mi znanego wachmistrza Osieckiego, który tak był przyzwyczajony do moich wizyt w X Pawilonie jako obrońcy, że bez zdziwienia skłoniwszy się, zapytał:

— Kogo pan każe przyprowadzić?

— Ależ, wachmistrzu, — odrzekłem, — ja dziś tu nie przyjechałem na konferencję, mnie dziś tu do was przywieźli!

Osiecki podszedł do okna i zobaczywszy eskortę, przeżegnał się (po prawosławnemu):

— Panie Boże odpuść, to chyba jakaś omyłka....

— I ja tak myślę.

Tymczasem wszedł naczelnik eskorty i oddał Osieckiemu papiery. Osiecki pokwitował z odbioru więźnia i kiedy zostaliśmy sami, zwrócił się do mnie ze smutkiem:

— Więc niech pan zdeponuje mi wszystko co pan ma przy sobie.

Oddałem mu pugilares, portmonetkę, notesik, papiery i listy, które wypadkowo zostały w kieszeni, a Osiecki wciąż machinalnie wyciągał rękę, mówiąc:

— A jeszcze co?

— Już więcej nic nie mam... kieszenie puste!

— A zegarek?

— Czy i zegarek trzeba oddać?

Osiecki się uśmiechnął:

— Znać, że pan pierwszy raz aresztowany...

A potem dodał, jak gdyby mówiąc do siebie:

Szczęśliwi nie liczą godzin. (Szczastliwyje czasow nie nabliudajut).

Pomimo woli i ja skolei uśmichnąłem się do Osieckiego. W smutne chwile życia mego wpłotł mi żart, którego do dziś nie zapomniałem. Przypominały mi się słowa poety że „w ciężni życiu ludzkiem znać Pan Bóg wie o tem, dlaczego czarną przędzę miesza w pól ze złotem!", co w danym wypadku znaczyć miało — z żartem lub uśmiechem.

— A teraz pójdziemy wybrać dla pana dobry pokoik.

Minęliśmy pierwszy i drugi korytarz. Dopiero w trzecim były od paru pokoi drzwi otwarte. Puste numery czekały na lokatorów.

Ja chciałem wybrać największy, z frontem od strony Wisły, ale Osiecki mi odradził:

—Niech Pan weźmie nr. 22, choć pokoik maleńki, ale jaśniejszy, gdyż słońce do niego zachodzi na dłużej.

Posłuchałem jego rady. Wziąłem nr. 22, i od tej chwili w X Pawilonie zatraciłem swe nazwisko. Wartownikom bowiem nie wolno było do uwięzionych mówić inaczej jak tylko według numeru: „Nr. 22" na dziesięciominutowy spacer, „Nr. 22" do kancelarji i t. p.

Okrutnie przykrą chwilą jest dla więźnia zatrzaśnięcie za nim drzwi i zgrzyt klucza w ogromnym zamku od korytarza.

Już mu nie wierzą na słowo. Nie traktują go jak dżentelmena. Jest zamknięty.

Po kilkunastu minutach, gdy wszystko w korytarzu ucichło, usłyszałem ciche pukanie w ścianę od strony mego sąsiada.

Jako długoletni obrońca więźniów politycznych, wiedziałem co to znaczy i znałem alfabet więzienny wypukiwany w ściany celi. W pięciu wierszach roztasowana po pięć liter. Ostatni wiersz niepełny. Najpierw wypukuje się wiersz, a potem kolejny numer litery w tym wierszu.

Z tak otrzymanych liter formuje się wyrazy.

Spocżątku mówiło się w ten sposób z błędami i powolnie, sczasem jednak zdobywało się taką technikę i wprawę, że rozmowa szła stosunkowo płynnie i dość prędko.

Zrozumiałem, że sąsiad mój pytał mnie, kto ja jestem? Wypukałem mu powoli:

— Patek.

Na to on zaczął stukać bez końca.

Raz, dwa — raz, dwa, trzy! Raz — raz!

Raz, dwa — raz, dwa, trzy! Raz — raz!

Co to znaczy? Drugi wiersz, trzecia litera, to „h", a pierwszy wiersz, pierwsza litera, to „a", więc razem to znaczyło:

— Ha! ha! ha!

Śmiał się, że ja, ten Patek, ten obrońca polityczny, ten który ocalał innych — sam dostał się do X Pawilonu!

Mimo że dzień ten był dla mnie ciężki, a dla przeżyć moich w przyszłości nawet tragiczny, dnia tego musiałem jeszcze raz uśmiechnąć się nieoczekiwanie.

Stało się to przy spisywaniu protokułu.

Dyżurny oficer żandarmerji, zapisując wieczorem moje „personalja", powiedział:

— Nazwisko pana, imię, imię ojca i t. d. są nam znane. Nie odnotowano tylko daty pana urodzin.

— 1 maja 1866 r. — odrzekłem.

Twarz oficera wydłużyła się.

— Pierwszego maja — toż to i widać! To data niebezpieczna!

— Masz tobie! — pomyślałem. — Nawet mi to do głowy nigdy nie przyszło!

***

Później nieco w jednej ze spraw moich „tego typu" zostałem wezwany do Petersburga do ówczesnego ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa. Była to osobistość znana w całej Rosji. — Caryca, przy boku słabego cara Mikołaja, opierała na nim swoją politykę w owych czasach.

Około południa, w grupie innych, licznych interesantów, znalazłem się w poczekalni ministerstwa, rozmawiając z towarzyszącym mi rosyjskim adwokatem Andrejewskim, który był kiedyś w szkole czy na uniwesytecie kolegą Szczegłowitowa.

Kiedy Szczegłowitow przechodził do swego gabinetu przez poczekalnię, Andrejewskij zdołał mu szepnąć, że przybyłem do niego z Warszawy.

— Przyjmę go przed wszystkimi — odrzekł Szczegłowitow i zginął za drzwiami swego gabinetu.

W istocie, pomimo że w poczekalni dnia tego roiło się od generałów i pięknych kobiet, oczekujących na audjencję, za chwilę otwarły się drzwi gabinetu, i sekretarz wywołał mnie.

I minister i jego gabinet robili bardzo dobre i poważne wrażenie. Dziwne bowiem były i naszę ówczesne stosunki, i dziwni na wyższych stanowiskach wówczas trafiali się ludzie. Zgruntu — źli, karjerowicze, bezwzględni, nieraz okrutni, ale co do formy — dobrze ułożeni, spokojni, wyrobieni, niekiedy nawet eleganccy.

Minister mówił mi bez ogródki rzeczy ostre w treści, ale z zachowaniem należytych form grzeczności. Nawet w chwilach przykrych starał się być... „w białych rękawiczkach".

— Pozwoli mi Wasza Ekscelencja — zacząłem — ze się jej przedstawię ze strony zasadniczej i scharakteryzuję jej pokrótce moją działalność obrończą.

— To zbyteczne, — odrzekł z uśmiechem, któremu starał się nadać nie tylko wyraz prostoty, ale i uprzejmości, — minister sprawiedliwości w Petersburgu wie, kim jest pan Patek w Warszawie....

— Nie chciałbym przedewszystkiem, aby pan traktował mnie jako „łzawego petenta" (sloznawo prositiela).

— Pan przecież nie przyszedł do mnie w tym charakterze. To ja, jako minister, wezwałem pana w sprawie urzędowej. Przedstawię ją panu jak najkrócej. Nie będę mówił o poszczególnych incydentach. Stwierdzę tylko, że już od lat kilku stoi pan na czele obrońców spraw politycznych, którzy bronią rewolucjonistów idących przeciwko cesarzowi, jego rządowi, a nawet i Rosji jako całości, gdyż chcą oderwania od niej poszczególnych części składowych, t. j. ziem polskich. Działalność pana jest solą w oku miejscowych władz naszych. Krótko mówiąc, jest pan obecnie dla rewolucjonistów w Polsce osobą jak najdroższą, a zatem dla nas w Warszawie osobą jak najmniej pożądaną. Wskutek tego daję panu do wyboru dwie rzeczy: albo opuści pan Warszawę, udając się bądź na Wschód, bądź na Zachód, przyczem ułatwię panu otrzymanie odpowiednich paszportów — i skatiertju doroga*), albo w ten czy w inny sposób pozbawimy pana prawa do obrony i wykreślimy z listy adwokatów.

— Jakto? — żachnąłem się — tak, bez żadnych dochodzeń, bez żadnej winy i bez żadnych prawnych podstaw?

— Poco pan, człowiek tak obyty z życiem i jego zgrzytami, używa tak szumnych wyrażeń, o dowodach, winie i prawie? Sprawa pana jest sprawą polityczną, a w tego rodzaju sprawach nie zawsze decyduje idea sprawiedliwości.

I znowu, z uśmiechem, nakładając swoje „białe rękawiczki". rzekł:

— Tak, w polityce różnie bywa. Dziś ja jestem ministrem a pan pociągany do odpowiedzialności („opalnym"), a kto wie, może przyjdzie czas kiedy pan będzie ministrem a ja „opalnym".

I co za dziwny zbieg okoliczności! Te jego słowa były prorocze. Wywróżył sobie. Urzekł swój los.

Tak się w istocie stało.

Ponieważ odmówiłem dobrowolnego wyjazdu z Warszawy, więc mnie pod naciskiem Szczegłowitowa wykreślono w r. 1910 z liczby adwokatów i w ten sposób zmuszono do porzucenia obrony, z którą przez lat tyle zrosło się moje życie, ale zato, gdy w r. 1914 przyszła wojna, a wraz z nią przyszły zmiany w świecie, przyszły przewroty w Rosji i przyszła niepodległość Polski, ja zostałem w r. 1918 polskim delegatem na konferencję pokojową w Paryżu, a następnie ministrem spraw zagranicznych w Warszawie, podczas gdy on, Szczegłowitow, w tym samym czasie wskutek wewnętrznych spraw i przewrotów w Rosji został stracony przez swoich politycznych przeciwników w Moskwie.

Okazało się, że miał rację, mówiąc: „Tak, w polityce różnie bywa".

Stanisław Patek.

*) Wyrażenie rosyjskie: „droga jak po obrusie", droga bez przeszkód, gładka droga do wyjazdu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Realne podstawy
polskiej kolonizacji w Kongo

W przyszłych Targach Poznańskich (2 — 9 maja 1937 r.) ogromny udział oficjalny weźmie Francja. Zaproszenie, wystosowane do Rządu francuskiego przez Targi, przy poparciu przez ambasadora Noëla, uzyskało jaknajprzychylniejsze przyjęcie. Również Belgja wystąpi oficjalnie na Targach Poznańskich razem z Kongo.

Przy tej okazji są poruszane możliwości osiedlania się kolonistów polsk. w niektórych częściach Katangi belgijskiej, której klimat jest doskonały, przy możliwości plantowania bawełny, kakao i kawy oraz w innych częściach Konga przy plantowaniu przez polskich kolonistów drzew gumowych. W ten sposób osiągnęlibyśmy te potrzebne dla nas surowce od naszych własnych kolonistów, którzy w zamian za to byliby dystrybutorami w Kongo belgijskiem towarów polskich, a mianowicie wyborów bawełnianych i wełnianych, oraz trykotarskich, niektórych wyrobów chemicznych i farmaceutycznych oraz wyrobów metalowych. Sprawa przyjaznej tej kolonizacji byłaby poruszona naprzód na płaszczyźnie prywatnej w łonie zwołanego zebrania obydwóch stron podczas Targów Poznańskich.

Pracownicy umysłowi nie mają praw
do 6 mies. wypowiedzenia po 10 latach
Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, posiadające doniosłe znaczenie dla świata pracy. Pracownik Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, wystąpił do sądu o odszkodowanie za 6-miesięczny okres wypowiedzenia, opierając swoje roszczenia na art. 469 Koedksu Zobowiązań. Przepis ten postanawia, że pracownikowi po 10 latach pracy przysługuje 6-miesięczne wypowiedzenie. Sąd pracy powództwo zasądził. Sąd Okręgowy jako druga instancja, wyrok sądu pracy uchylił i powództwo odrzucił, wychodząc z założenia, że do pracowników objętych rozporządzeniem Prezydenta R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych, przepisy wymienionego kodeksu zobowiązań nie mają zastosowania. Wskutek skargi kasacyjnej pracownika, sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił ustalając tem samem, że pracownicy objęci rozporządzeniem Prezydenta R. P. o umowie o pracę, nie mają na zasadzie kodeksu zobowiązań prawa do 6-miesięcznego wypowiedzenia umowy o pracę po 10 latach pracy.

Ulgi przy nabywaniu
świadectw przemysłowych

Ministerswo Skarbu przygotowało okólnik w sprawie stosowania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937. Dowiadujemy się obecnie, że okólnik ten został już podpisany i będzie ogłoszony w dniach najbliższych zam. 44684(4)36. Obejmuje on 20 stronic pisma maszynowego i omawia szczegółowo różne sprawy, które dotychczas porozrzucane były po różnych okólnikach.

Okólnik zezwala na wykupienie świadectwa przemysłowego II kat. przedsiębiorstwom obowiązanym do wykupienia II kat.handlowej, jeżeli obrót tych przedsiębiorstw nie przekracza 50 tys. zł. Na podstawie świadectw przemysłowych IV kat. będą mogły handlować przedsiębiorstwa właściwie III kat, jeżeli obrót nie przekroczył w roku 1935 15 tys. zł. Za półrocznemi świadectwami czwartej kat. będą mogły handlować te przedsiębiorstwa IV kat., których obrót nie przekroczył 5 tys. zł. Pozatem wprowadza się ulgi dla przedsiębiorstw przemysłowych, gastronomicznych, biur pośrednictwa handlowego, przedsiębiorstw kinematograficznych, aptek i t. d.

Jeśli kupiec wprowadzi u siebie sprzedaż artykułów monopolowych, nie potrzebuje on wykupywać dodatkowego świadectwa.

W przemyśle utrzymano w zasadzie ulgi z roku ubiegłego z tem jednak, że przedsiębiorstwa przemysłowe, które skorzystały z ulgi zezwalającej na powiększenie ilości robotników bez wykupu dodatkowego świadectwa i zwiększyły wyadtnie zatrudnienie w ciągu przynajmniej trzech miesięcy, będą specjalnie uprzywilejowane.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. Nr. 80630

JADWIGA KIEWNARSKA

68)

DROGA HELENY

Kresowa dama posiadała rzadki talent wnoszenia wszędzie własnej atmosfery: pogodnej, serdecznie po wiejsku gospodarnej, niszczącej jak słońce mikroby neurastenji

Do Warszawy przybyła pani Salomea w zamiarze szukania zajęcia. Mniejsza o to jakiego: zrządzającej pensjonatem, kierowniczki klubu bridge'owego, damy do towarzystwa przy jakiejś bogatej histeryczce... Narazie zmaieszkała u Heleny, jak gdyby rozumiało się to samo przez się. Pani de Lagarde była z tego nawet zadowolona; szczerze lubiła bohatersko wesołą starą damę, a zresztą obawiała się samotności. Łopoćkowa skuteczniej zwalczała chandrę i płoszyła nerwowe niepokoje i lęki, niż wylegujący się na meblach łaciaty kot, pamiątka po Jasi. Chętnie też przyjęła na siebie obowiązek opiekowania się chorym Świętorzeckim, z którym jak się okazało, miała mnóstwo wspólnych znajomych i wspomnień. Udało się jej dokonać cudu — wywołać uśmiech na sinawe, obwisłe zniechęceniem wargi starego melancholika.

— Jak to pani robi? — zapytała z podziwem Helena.

— Jak? Poprostu, serce, lubię ludzi, to i oni mnie.

Piotrowa jeździła co niedziela do Palm, w odwiedziny do córeczki. Wracała zbeczana. Opowiadała, że dziecku jest jak w raju, ale że staje się ono coraz bardziej obce, dalekie i nieziemskie „jak aniołek nibieski". Już się nauczyło mówić: — Błogosławiony niech będzie krzyż. — A doktór nie obiecuje poprawy i na pociechę nie umie powiedzieć nic innego, jak tylko to, że Pan Bóg zawsze najlepiej wie co robi.

Helena, chociaż bardzo tęskniła za Jasią, nie była dotąd u niej ani razu. Obawiała się dla siebie powietrza Palm. Nie mogła zapomnieć owej nagłej pokusy pozostania tam nazawsze, która zaskoczyła ją tak znienacka, przed samym odjazdem — i wzdrygała się z przerażeniem. — Przecie byłby to pogrzeb za życia — myślała. — Albo, po kilku miesiącach, czy roku — skandal i ucieczka z pierwszym lepszym włóczęgą. Może nawet konduktorem autobusu, ze względu na ułatwienie komunikacji.

Za to kilkakrotnie, w różnych porach, odwiedzał „kawalerskie pokoje" doktór Michał. Przywoził pozdrowienia od Jasi, zaglądał do chorego Świętorzeckiego, chętnie pozwalał się ugościć filiżanką herbaty. Długo rozmawiał z Matyldą, którą znał z jakichś organizacyj społecznych. Raz był jeszcze za obecności Antki, która, o dziwo! nie palnęła przy nim żadnego ze swych andrusowskich kawałów, a po jego odejściu powiedziała poważnie: — podoba mi się ten apostoł. Znać towar w najlepszym gatunku, nie żaden falsyfikat.

Helena przyglądała mu się nieufnie. Obecność tego pogodnego człowieka budziła w niej jakieś niepokojące niedosyty. — Psychiczne fermenty — jak to nazywała. W przeciwieństwie do Antki, miała ochotę prowokować i gorszyć „apostoła", wykłócać się z nim. Przezwała go „łowcą dusz" posądzała o to, że się tylko tak przyczaił; rozmawia i żartuje, udaje, że jest taki sam jak wszyscy, a naprawdę to czatuje i węszy gdzieby się dało złapać jaką duszę na ofiarę.

— A pewnie, że coś w tym rodzaju — śmiał się bez urazy Michał. — Tylko, że ja poszukuję dusz nie na ofiarę, a do naprowadzania na drogę właściwą.

— To może na jedno wychodzi — odpowiadała nieprzejednanie Helena!

Między panią Salomeą a apostołem nawiązała się odrazu przyjaźń niebywała. Sprawiali wrażenie kochającego się rodzeństwa, które niespodzianie się odnalazło, po długoletniej rozłące. Mieli jaki taki wspólny język, że kończyli za siebie nawzajem rozpoczęte zdania. A śmieli się przy tem oboje tak serdecznie i głośno, że Helena zwracała im dość kwaśno uwagę, że robią hałas na całym terenie „pokojów" i obudzą Świętorzeckiego, który dopiero co się zdrzemnął.

Dziwny doktór dziwnie mało się przejmował chorobami bliźnich. Kiedy następnym razem odwiedził państwo stróżowej wdowy — zastał prawdziwy szpital. Łopoćkowa leżała w łóżku, wyczerpana dopiero co przebytym atakiem sercowym, który jej omal w nocy nie zabił. Pielęgnująca ją, niewyspana i blada Helena wyglądała jak cień, miała zabandażowane gardło.

— Obawiam się, że to angina. Taki pech! Będę musiała przerwać lekcje, a po takiej przerwie pewnie ich już nie odzyskam.

— No to powiedz Deo Gratias — zbagatelizował jej skargi Michał. — Pan Bóg zsyła chorobę, żebyś musiała więcej przebywać sama z sobą i miała czas na refleksje.

— Łowco dusz! Tylko proszę bez nonsensów. Czasu na refleksje miewam aż nadto. Właśnie od nich pragnęłabym uciec.

— Nikt nie jest w stanie uciec przed sobą samym — chyba do Boga. Tylko, że ludzie odwracają się uporczywie od wyciągniętej ku nim Boskiej dłoni. Czyż nie była wyraźnem zrządzeniem Opatrzności choroba dziecka, która sprowadziła ciebie przemocą niemal do nas.

Tego było już Helenie za wiele.

— Nie — krzyknęła. — To już przekracza granice nietylko zdrowego rozsądku, ale i przyzwoitości. Jak można, chociażby na chwilę, dopuścić myśl, że dobry Bóg może skazać na dożywotnie kalectwo niewinne maleństwo, poto, żeby zwabić do Palm tak nieudaną jak ja istotę. To jest nie do zniesienia.

Miała nieprzepartą chęć bez ceremonji wyrzucić apostoła za drzwi. Pohamowała się ze względu na chorą Łopoćkową, wyraźnie zadowoloną z odwiedzin doktora Michała.

— Sama nie wiesz co mówisz, serce — odezwała się z łóżka pogodnym, choć słabym głosem, pani Salomea. — Gdzież nam śmiertelnym, wyroki Boskie sądzić, czy nawet rozumieć? Toż to tak jakbyś ty wielki, piękny obraz tylko jednym różkiem i to z odwrotnej strony zobaczyła i dawaj krytykować malarza.

Apostoł uśmiechnął się do chorej najpromienniejszym ze swoich uśmiechów i usiadł na jej łóżku.

— No, i jakże tam?

— A nic. W nocy o mało co nie umarłam, i wiesz, kochanie? Nic się nie bałam. Kiedy serce zupełnie już bić przestawało, to robiło się tak lekko, tak jakoś radośnie na duszy. Rozmawiałam sobie wtedy z Panem Bogiem, tak bardzo poufale, na Ty: — Dziękuję Tobie Boże, mówiłam, za wszystko dobre, czego w życiu zaznać pozwoliłeś. A nadewszystko dziękuję Tobie, że dałeś siły, żeby znosić złe! I za to, żeś nigdy nie dał zwątpić w swoją łaskawość i duszy zmartwychwstanie. I tak się już cieszyłam, że umieram tak lekko, bez męki.

(D. C. N.)

Zatrzymanie zbiegłego z więzienia przestępcy

WILNO. Przed kilku dniami notowaliśmy, o ucieczce z więzienia w Święcianach kilku więźniów kryminalnych.

W wyniku pościgu policji udało się zatrzymać onegdaj w nocy jednego ze zbiegów niejakiego Jana Czepułowskiego.

Tragiczny wypadek z konduktorem

WILNO. Na stacji kol. w Rudziszkach w czasie manewrowania pociągu towarowego został zabity konduktor Bazyli Waczyński, któremu koła pociągu obcięły głowę.

Pękło przęsło w pociągu

WILNO. Na szlaku N. Święciany—Podbrodzie w lokomotywie pociągu nr. 706 pękło przęsło, wskutek czego pociąg spóźnił się o półtorej godziny Wypadków z ludźmi nie było.

Rabunek na ul. Miłej

WILNO. Wczoraj wieczorem dwaj złodzieje wyrwali na ulicy Miłej z rąk przechodzącej tamtędy Marji Dziewiątkowskiej (Miła 4) torebkę zawierającą legitymację i drobiazgi.

Mimo pościgu sprawcy zdołali zbiec O rabunku powiadomiono policję.

POBRAŁ PIENIĄDZE ZA KOLEGĘ

POSTAWY. Justyn Filipowicz ze Szczotek, gm. kozłowskiej, zameldował policji, że przy brukowaniu ulic w Postawach nie wypłacono mu należności zł. 59. Pracę tę wykonał od 1 do 16 czerwca 1935 r. Gdy w grudniu r. ub. udał się do sejmiku, dowiedział się u płatnika, że pieniądze jego zostały przez kogoś pokwitowane. O sfałszowanie podpisu podejrzewa starszego brukarza Antoniego Bujalicza, który nieraz brał zaliczki dla robotników O sfałszowaniu podpisu Filipowicz dotychczas nie meldował, ponieważ Bujalicz obiecywał mu należną sumę wpłacić, jednak tego nie zrobił.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 3 grudnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfiep rzewozowej (len za 1.000 kg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I standart 696 g/l *) — 19,25.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,62½.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I standart 696 g/l *) — 19,25 — 19,50.
Żyto II standart 670 g/l *) — 18,50 — 19,00.
Pszenica I standart 730 g/l *) — 24,00 — 24,50.
Pszenica II standart 710 g/l *) — 22,75 — 23,50.
Jęczmień I standart 678/673 g/l (kaszany) — 21,50 — 22,00.
Jęczmień II standart 649 g/l (kaszany) — 21,00 — 21,50.
Jęczmień III standart 620,5 g/l (pastewny) — 20,00 — 20,50.
Owies I standart 468 g/l — 16,20 — 16,50.
Owies II standart 445 g/l — 15,25 — 15,75.
Gryka I standart 610 g/l — 19,50 — 20,00.
Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 43,75 — 44,25.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 38,50 — 39,00.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 37,25 — 37,75.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 32,00 — 32,50.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,25 — 30,75.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 28,00 — 28,50.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,50 — 26,00.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 28,50 — 29,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 26,00 — 26,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 21,25 — 21,75.
Otręby pszenne miałkie przemiał standartowy — 13,00 — 13,50.
Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.480 — 1.520.

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 3 grudnia 1936 roku

WALUTY

Belgi belg.	89,93	89,50
Dol. amer.	5.31½	5,28½
Dol. kan.	5.31	5.28
Floreny hol.	289,60	287,90
Franki fr.	24.83	24.69
Franki szwajcarskie	122,30	121,50
Funty angielskie	26.10	25.94
Guldeny gd.	102,20	99.80
Kor. czeskie	17,80	17,40
Kor. duńskie	116.49	115.63
Kor. norweskie	131,08	130.10
Kor. szwedzkie	134.55	133,55
Liry włoskie	25.20	24.70
Marki fińskie	11,52	11.00
Marki niemieckie	116.00	110.00
Szyl. austrj.	94.00	93,00
Marki niem. srebrne	122,00	116.00

AKCJE

Bank Polski	109.00	108.50
Lilpop	13,75	
Norblin	62,00	61.00
Starachowice	34.00	

Tendencja słabsza

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza em. 64.50 serje nienotowane
3 proc. poż. inwest. 2-ga em. 64.00 serje 80.00
4 proc. premj. dolarowa 46.40 46.50
7 proc. stabilizacyjna 468.00 468.00
ost. dr. kupon 67.09
4 i pół proc. PZK serja „k" 45.50
4 i pół proc. ziemskie serja piąta 48.25
5 proc. Warszawy nowe 33.00
5 proc. Łodzi nowe 48.25
5 proc. Siedlce nowe 28,15
6 proc. obl. Warszawy szósta emisja 59.00

Tendencja dla pożyczek słabsza dla listów niejednolita

Programy radjowe

WILNO.

Piątek, dnia 4 grudnia 1936 r.

6.30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka na dzień dobry (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 W dniu święta górniczego — audycja muzyczna. 12,40 Czego potrzeba mojej zagrodzie — pog. roln. 12,50 Dziennik południowy. 13,00 Muzyka popularna (płyty). 14.00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek prozy. 15,40 Muzyka dla dzieci (płyty). 15,45 Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi ciocia Hala. 16,00 Francuskie piosenki dziecinne (płyty). 16,15 Rozmowa z chorymi Ks. kap. Rękasa. 16,30 Koncert w wykonaniu Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 17,00 Tam gdzie Jan III z Kowalichą tańcował. 17,15 D. c. koncertu. 17,50 Reportaż z obchodu Barbarki 18,00 Wiadomości sportowe ogólne. 18,06 Poradnik sportowy. 18,16 Poradnik sportowy wileński. 18,20 Jak spędzić święto? 18,25 Ze spraw litewskich w języku litewskim. 18,35 Muzyka z płyt. 18,50 Przegląd prasy rolniczej I Niewodniczańskiej. 19,00 Kucharz — nowela J. Lieberta. 19,20 Z pieśnią po kraju — aud. prowad. Rutkowski. 19,45 Fragment operowy. 20,00 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — w przerwie — Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22,30 Rzeźnik i poeta — skecz. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego. 23,00 Zakończenie programu.

WARSZAWA.

Sobota, dnia 5 grudnia 1936 r.

6,30 Audycja poranna. 11,30 „Śpiewajmy piosenki". 12.03 Koncert rozrywkowy. 14,30 „Teatr Wyobraźni" : „Idzie św. Mikołaj" — słuchowisko. 15,15 Koncert rozrywkowy. 16,15 Minjatury muzyczne w wyk. Orkiestry pod dyr. A. Hermana. 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,00 „Żywot niezłomny". 19,40 Koncert wieczorny. 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30 Koncert Małej Orkiestry i płyty.

Ofiary

Pracownik biura Oddziału Wileńskiego Związku Leśników 6-cio miesięczna składka na F.O.N. zł. 9.90.

APTEKA Centrali Zaopatrywania Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych niniejszem ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu 1937 roku skrzyń kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek pocztowych z klejonki. Warunki techniczne oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Aptece Centrali Zaopatrywania, Wilno, ul. Węglowa 12. Termin składania pisemnych ofert upływa w dniu 10 grudnia 1936 r. o godzinie 10-ej w południe.

Do Nr. 1201/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IV-go rewiru Antoni Maciejowski mający kancelarję w Wilnie ul. Zawalna Nr. 60 — 12 — na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1936 r. o godz. 10 w Wilnie ul. Sadowa Nr. 4 m. 2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości — składających się z umeblowania mieszkania i futra męskiego na tchórzach w dobrym stanie — oszacowanych na łączną sumę zł. 920. (dziewięćset dwadzieścia złotych).

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: **A. Maciejowski**

Wilno, dnia 18 listopada 1936 r.

HELIOS NIEZWYKŁY FILM, oparty na sztuce skonfiskowanej w U. S. A.

„ICH TROJE"

W rol. gł. Miriem HOPKINS, Merle OBERON i JOEL MC CREA.

Nad program: Atrakcja i aktualja.

PAN Kolosalne powodzenie! Zachwyt publiczności!

MARIA STUART

CASINO Wstrząsający film SZPIEGOWSKI przewyższający wszystko dotąd widziane

SUZY

(NIEBEZPIECZEŃSTWA NOCY PARYSKIEJ)

W roli głównej czarująco, uwodzicielska oraz dwóch pięknych amantów Jean HARLOW, Fr. TONE i Gary GRANT

Dzieje kobiety-szpiega, której ideałem była MATA HARI.

Kino MARS Ostrobramska 5 Dziś miljonowe arcydzieło filmowe

Mały Król

W rolach głównych: Victor Mc LAGLEN, Freddi BARTHOLOMEW, Gloria STUART. Olśniewająca wystawa. Tysiące statystów. Niewidziane dotąd sceny. Nadpr.: Dod. muzyczny i akt

Zaniedbanie choroby prowadzi do katastrofy

ZIOŁA D-ra BREYERA stosuje się:

		cena
Nr. 1	— w katarach piersiowych, kaszlach, astmie,	2,50— zł
Nr. 2	— w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	3,00— „
Nr. 3	— w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce	2,50— „
Nr. 4	— w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską	3,50— „
Nr. 6	— w blednicy i niedokrwistości	4,20— „
Nr. 7	— w chorobach nerkowych pęcherzowych	3,00— „
Nr. 9	— przeczyszczające	1,50— „

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach. Adres: Dla bezpośrednich zamówień: „POLHERBA". Laboratorjum Chem. Farm., Kraków — Podgórze, Skrytka Nr. 48.

Polskie KINO „Światowid" Mickiewicza 9. Po raz pierwszy w Wilnie! Popisowy film MARTY EGGERTH

w czarującej operetce Fr. LEHARA „Carewicz" Nad program: ATRAKCJE

Wydział Powiatowy w Święcianach
Nr. Org. 9.
Święciany, dn. 1 grudnia 1936 r.

KONKURS

Wydział powiatowy w Święcianach ogłasza konkurs

NA STANOWISKO AGRONOMA POWIATOWEGO

Warunki:
1) Obywatelstwo Polskie,
2) Wiek do 35 lat.
3) Wyższe, lub średnie wykształcenie rolnicze.
4) Najmniej pięcioletnia praktyka.

Posada do objęcia od 1. I. 1937 r.

Wynagrodzenie wg VIII grupy płac urzędników samorządowych.

Podania z odpisami dokumentów i własnoręcznie napisanym życiorysem należy nadsyłać do dnia 20 grudnia 1936 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego
Starosta (—) **Stanisław Dworak**

DOM HANDLOWY Piotr Kalita, Zabłocki i S-ka Wilno, Wielka 17. Tel. 17-57. Poleca szkło, fajans, porcelanę. Wielki wybór. Ceny dostępne.

Modele na rok 1936—37 sweterków, sukien, bluzek, jedwabnej i ciepłej bielizny poleca D.H.P. W. Nowicki Wilno Wielka 30.

ZAKŁAD OPTYCZNY Jana Iwaszkiewicza Wileńska 25 wykonuje binokle i okulary ściśle według recept pp. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19—60.

Nowoczesny GABINET DENTYSTYCZNY

Lekarz Dentysta Aleksandra Sokołowska z Paryża

Godz. przyjęć: 10—14 i 16—19. Adres: ul. Mickiewicza 39 m. 5.

ZĘBY SZTUCZNE.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA kredens duży, stół, krzesła, stolik do samowaru, stoliki duże biurko i 2 łóżka meblowe bez materaców Gimnazjalna 4 m. 4.

Lokale

MIESZKANIE 4 pokojowe, słoneczne ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Sierakowskiego 21.

Nauka

MŁODA, wykwalifikowana wychowawczyni z b. dobremi referencjami poszukuje kompletu przedszkolnego. Może się zająć także dzieckiem pojedyńczem do południa. Zgłoszenia do Administracji sub „komplet".

ABSOLWENTKA SEM. NAUCZ. poszukuje kondycji na wyjazd. Przygotowuje dzieci do szkół powszechnych i 1-szej gimnazjalnej. Wymagania skromne. Porozumieć się listownie lub osobiście Wiosenna 5 m. 1 od godz. 11 do 13 dla H. K.

Poszukuję pracy

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

DEKORATORKA — specjalność wystawy sklepowe — przyjmuje zamówienia tylko do firm chrześcijańskich Warunki dogodne. Zgłoszenia do Administracji sub Ł.

BEZPŁATNIE

lub za małem wynagrodzeniem, na cały dzień lub na godziny przyjmą stanowiska praktykantów absolwenci szkoły handlowej.

Zapotrzebowanie prosimy kierować do Stowarzyszenia Absolwentów listownie (Wilno, ul. Mickiewicza 18, II p.), albo telefonicznie (Nr. 423)

B. ZIEMIANIN urzędnik przyjmie zarząd majątku ziemskiego, fabryki lub biura. Wilno, skrytka 68.

ZDOLNA młoda krawcowa szyje po domach niedrogo. Lwowska 32 m. 4.

POSZUKUJĘ POSADY na wyjazd do dzieci. Referencje posiadam. Krakowska 33 m. 6.

PRACZKA poszukuje prania po domach. Bernardyński zaułek, d. 4 m. 5, Hryhorowicz.

Zguby

ZGINĄŁ PIES gończy, wabi się „Reks" odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Konarskiego 33 Betanja. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

ZGINĄŁ młody wyżeł (lewerak) biały z czarnemi uszami, wabi się Mars. Odprowadzić za nagrodą 20 zł. Przetrzymanie będzie karane sądownie. Wielka Pohulanka Nr. 39 m. 3.

Różne

DNIA 16 KWIETNIA B. R. ZAGINĄŁ Hipolit Kowalewski, lat 15, jasny blondyn, szafirowe oczy, słusznego wzrostu. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest o powiadomienie ojca, p. Taboryszki, gmina Turgielska, Stefan Kowalewski.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 **poleca:**

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

W WARSZAWIE „SŁOWO"

nabyć można w następujących kioskach TOWARZYSTWA „RUCH":

Na DWORCU GŁÓWNYM we wszystkich stałych punktach sprzedaży i u lotnych sprzedawców

Na DWORCU WILEŃSKIM

W MIEŚCIE w kioskach przy ul. ul.:
Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskich
Marszałkowskiej róg Hożej
Plac Trzech Krzyży
Brackiej
Plac J. Piłsudskiego
Krak. Przedmieście róg Miodowej
Plac Teatralny
Plac Napoleona
Górnośląskiej
w gmachu Sejmu

oraz w hallach hoteli BRISTOL, EUROPEJSKIEGO I POLONIA PALACE

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 Redaktor: Z. Andruszkiewicz.